Nr 204. Kraków, 7 Września — Wtorek. Rok 1875.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu," o ile zapas starczy w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 4	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 5	„ 2·50
„ do Niemiec i Włoch	„ 32	„ 8	„ 6	„ 3
„ „ Francyi i Anglii	„ 60	„ 15	„ 10	„ 5
„ „ Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 48	„ 12	„ 8	„ 4

Prenumerata przyjmuje się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu" w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU," księgarnia p. S. A. Krzyżanowskiego, handel Dworskiego, tudzież wszystkie urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 cnt. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 cnt. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: w **Wiedniu** p. A. Oppelik, Wollzeile 29 i w **Pradze** Ferdinandstrasse Nr. 38. Na **Francyę i Anglię** w Paryżu p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière Nr. 33. **Ogłoszenia** zaś: w *Wiedniu* Wallfischgasse Nr. 10, w *Hamburgu, Frankfurcie* n. M., *Berlinie, Lipsku, Bazylei* (Szwajcarya) i *Wrocławiu* pp. Haasenstein i Vogler; w *Wiedniu* F. Löb, Reichsrathsplatz N. 2. i R. Mosse Seilerstätte N. 2, Rötter & Com. Riemerg. 13; w *Berlinie, Hamburgu, Monachium* i *Norymberdze* p. R. Mosse; w *Frankfurcie* n. M. p. G. L. Daube & Com.

Kraków 6 września.

Na posiedzeniu Rady miejskiej krakowskiej d. 2 b. m. wieczór, oznajmił prezydent miasta Dr Zyblikiewicz w odpowiedzi na dotyczącą interpelacyę, że w skutku zażalenia wniesionego przez dwóch obywateli, których wyboru na radców nie uznała Rada na posiedzeniu swem d. 12 sierpnia, Namiestnictwo zażądało udzielenia sobie uchwały Rady w tym względzie zapadłej. Uchwała ta może być jednak dopiero przesłaną po przyjęciu przez Radę protokółu takową obejmującego. Jakoż tego jeszcze wieczora protokół rzeczony obejmujący sprawdzenie wyborów, przesłany został do Lwowa.

Orzeczenie Namiestnictwa w tej sprawie zapadło d. 4 b. m., jak przekonywa następujący okólnik Prezydenta miasta do Radców, wczoraj rozesłany:

Okólnik. Wysokie c. k. Namiestnictwo reskryptem z dnia 4 września 1875 r. L. 13,841 zakazało wykonania uchwały Rady miejskiej powziętej na posiedzeniu dnia 12 sierpnia b. r., a to dla tego, że na posiedzeniu tem Rada miejska przedsięwzięła weryfikacyę wyborów, gdy tymczasem weryfikacya ta zdaniem wysokiego c. k. Namiestnictwa nie w dawnym, lecz w uzupełnionym składzie Rady miejskiej odbyć się powinna. Gdy przeciw orzeczeniu temu wysokiego Namiestnictwa służy Radzie miejskiej prawo rekursu do wysokiego Ministerstwa, przeto zapraszam Szanownych Członków Rady miejskiej na posiedzenie Rady na poniedziałek dnia 6 b. m., o godzinie 5ej celem powzięcia uchwały, czy mamy rekurs założyć, lub nie.

Kraków dnia 5 września 1875 r.

Dr *Zyblikiewicz.*

Jak z okólnika tego widzimy, Namiestnictwo nie wchodzi w pobudki uznania jednych lub nieuznania innych radców, ale tylko nie przyznaje Radzie miejskiej w jej ówczesnym składzie prawa sprawdzania wyborów, windykując to prawo dla Rady zmienionej częściowo przez nowe wybory. Jest to więc kwestya zasadnicza, którą Namiestnictwo winno było wcześniej podnieść z urzędu, nie czekając na skargę nieuznanych radców, a nawet powinno było podnieść nie dopiero w teraźniejszym przypadku, lecz r. 1869 i 1872, ilekroć połowa radców ustępowała i nowe na ich miejsce wybory sprawdzane były, zatem co lat trzy. Inaczej więc teraz, a inaczej dawniej zapatrywało się Namiestnictwo na sprawdzanie wyborów, które odbywało się drogą taką samą, jak obecnie, a nawet bywało, że nie dwóch albo czterech radców nie uzyskało zatwierdzenia, lecz całe wybory jednego oddziału wyborczego zostały unieważnione i na nowo rozpisane. Może wtedy, gdyby owi wybrani byli weszli do Rady i brali udział w głosowaniu, nie głosowałaby większość za unieważnieniem wyborów całego koła. Uchwała ówczesna przeto, a za nią skład Rady były nielegalne i wszystkie uchwały zapadłe w owej Radzie mogłyby w konsekwencyi uchodzić za nieważne; bo któż dziś przewidzieć zdoła, jakaby co do wielu uchwał wypadła większość? Orzeczeniem więc Namiestnictwa z d. 4 b. m. wszystkie czynności dotychczasowe ówczesnego składu Rady byłyby nieważne.

Sejmy i parlamenty sprawdzają wybory w chwilowym składzie swym, bo po zamknięciu lub rozwiązaniu ich, przestają one istnieć a nowe ciała prawodawcze powstają z wyboru wszystkich swych członków; nawet prace przed zamknięciem lub rozwiązaniem sejmu albo parlamentu rozpoczęte, nie mają żadnej wartości dla następnego nowego ciała prawodawczego. Inaczej rzecz się ma z reprezentacyą miejską krakowską, której bytu nie ogranicza kadencya i okres prawodawczy; jest ona bowiem nieustającą, nie odnawia się nigdy, lecz tylko w połowie co lat trzy uzupełnia się, a członkowie jej ustępujący nie przestają brać udziału w pracach jej aż do dokonania wyborów i legalnego wprowadzenia nowych członków, w miejsce ich wchodzących. Tak bowiem brzmi § 40 statutu miejskiego, który mówi, że „Rada miejska po sprawdzeniu wyborów ogłosi onych ukończenie i nazwiska osób wybranych“.

Nikt przeto nie jest radcą miejskim, czyj wybór nie został poprzednio sprawdzony przez Radę. Inaczej rzecz się ma w Sejmie lub w Radzie państwa. Tam bowiem nowo wybrany wstępuje bezzwłocznie po swem wybraniu, o czem go zawiadamia władza polityczna, bo ona ma w ręku swem protokóły wyborcze, jak ona mianuje komisye wyborcze. Nowo wybrany członek izby pełni czynności swego powołania i głosuje, bez względu na to, że za 24 godzin albo po bardzo długim czasie — weryfikacya trwa niekiedy całe tygodnie — może nie zostać zatwierdzonym i ustąpić musi.

Radcy miejscy przeciwnie dopiero po sprawdzeniu wyborów i ogłoszeniu ich nazwisk, mają prawo brać udział w obradach, a więc dopiero wtedy stają się radcami, ponieważ dopiero po sprawdzeniu wyborów odbierają zawiadomienie, że są radcami; gdy deputowani otrzymują zaraz po nadejściu akt wyborczych do rąk władzy politycznej i od niej zawiadomienie o swym wyborze.

Zachodzi jeszcze inna, ważna i zasadnicza różnica między wyborem radców a deputowanych. Ze śmiercią deputowanego, lub w razie złożenia przezeń mandatu, a nawet w razie otrzymania jakiej posady urzędowej, lub awansu w urzędzie, w razie powołania go do izby wyższej, w miejsce jego odbywa się nowy wybór; w Radzie zaś miejskiej naszej wstępuje bez wyboru ten z kolei kandydat, który po wybranym radzcy w tem samem kole wyborczem miał największą liczbę głosów. Sprawdzanie wyborów nie odnosi się przeto wyłącznie do wybranych, ale i do ich domniemanych następców, gdyż z nich także Rada rekrutuje się. A więc ci nowo w ten sposób powoływani radzcy mieliby również prawo domagania się, aby brali udział w sprawdzaniu wyboru swego, a zatem jeszcze wtedy, kiedy nie przewidywali, że mogą zostać radcami.

Ale też sprawdzanie wyborów nie należy do tej lub owej epoki odnawiania wyborów, lecz dokonywanem jest przez skład Rady w chwili, w jakiej ją zastaje pora wyborów. Komisye sprawdzające wybiera nie ten lub ów skład Rady, lecz Rada istniejąca nieprzerwanie i to w tym swoim składzie, w jakim ją pora wyborów zastaje.

W pojmowaniu ciągłości Rady miejskiej, która nigdy nie potrzebuje konstytuować się na nowo, raz będąc ukonstytuowaną, chyba, gdyby została rozwiązaną, wybor prezydenta nie odbywa się równocześnie z ustąpieniem połowy członków Rady, a zatem radcy obecnie wstępujący nie używają prawa wyboru prezydenta, co powinnoby jednak nastąpić, gdyby Rada za każdym wyborem połowy członków swoich musiała się konstytuować.

Są przeto, i bardzo wielkie różnice zasadnicze między Radą miejską, zwłaszcza krakowską, a ciałami prawodawczemi, a chcieć ją na podobieństwo tamtych urządzić, trzebaby nie tylko zmienić statut, ale co ważniejsza, atrybucye i obowiązki jej; trzebaby jej odjąć zupełnie egzekutywę i naznaczyć jej pewne tylko epoki sesyi dla uchwalania budżetu rocznego i ustaw w zakresie spraw miejskich. Ponieważ jednak Rada posiada również władzę wykonawczą, przeto musi zachować ciągłość swoją, aby sprawy już rozpoczęte mogły być dalej prowadzone, mimo ustąpienia połowy jej członków, nie chcąc przerywać wątku spraw miejskich.

Na zakończenie dodać winniśmy, że najdoskonalsze instytucye reprezentacyjne Anglii nie posiadają statutów pisanych, a jednak przestrzegają ściśle litery prawa; prawem zaś tem są uchwały, stanowiące na przyszłość precedensa, i te wystarczyć powinny również u nas, gdy zachodzi wątpliwość w tłumaczeniu statutu. Precedensa składają się na prawo zwyczajowe, które uszanować należy, jeśli się pragnie zapewnić trwałość instytucyi.

Zanim te uwagi nasze ukażą się w druku, zapadnie może już uchwała Rady miejskiej ze względu na pytanie, jakie jest w okólniku Prezydenta miasta postawione; wszelako uznaliśmy za stosowne wypowiedzieć nasze zdanie w tej sprawie bez względu na uchwałę zapaść mogącą, albowiem orzeczenie Namiestnictwa dotyka kwestyi zasadniczej, samej istoty instytucyi, a odrzucając precedensa, mogłoby zachwiać instytucyą i wywołać wątpliwość pod względem prawomocności dawniejszego trybu postępowania, a przeto i skutków ztąd płynących.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Wiedeń 5 września.

(J. H.) Na polu walki sytuacya nie wiele się zmieniła. Nowe zwycięstwo pod Novesinje czeka trzeci dzień na potwierdzenie, a wieści o innych zwycięstwach rokoszan dochodzą z okolic, z których trudno zasięgnąć tak prędko bliższych wiadomości. Wszystko razem wziąwszy, zdaje się, że rzeczy niebardzo świetnie stoją dla powstańców. Straciwszy doskonałe pozycye pod Trebinją i Dużym Klasztorem, postradali nietylko korzyści militarne, albowiem bliskość granicy dalmackiej bardzo sprzyjała powstaniu pod względem ciągłego zasilania od morza. Pod takiemi auspicyami wczoraj miała być rozpoczęta w Mostarze akcya dyplomatyczna między konsulami państw gwarancyjnych a naczelnikami powstania. Nie nadeszły wprawdzie jeszcze bliższe wiadomości o tem, wszelako nie trudno już teraz poznać zupełne fiasko, jakiego doznała polityka mocarstw swem nieszczęśliwem podjęciem dyplomatycznem. Zaiste, nie bardzo to przemawia za zręcznością owej akcyi interwencyjnej, skoro ni u jednej, ni u drugiej strony, ani u Porty, ani u powstańców głos skoalizowanych państw Europy nie znajduje powagi. Konsulowie zgromadzili się podobno dziś w Mostarze — oczekują jednak naprożno przybycia wodzów słowiańskich. Ci bowiem nie uważali za stosowne udać się na rokowania w miejsce znajdujące się pod władzą turecką, obawiając się słusznie, iż będą narażeni na presyę, którejby się może wobec znanej tureckiej perfidii oprzeć nie zdołali. Ogłosili przeto manifest, zwracający się zarówno do ludów słowiańskich, jak i do państw europejskich. W tym manifeście domagają się zupełnej autonomii dla Hercegowiny i Bośni pod względem administracyi i ustawodawstwa, chrześciańskiego księcia, wszelako nie z pośród nich, tylko z bądź którego książęcego rodu europejskiego, a w ogóle równego stanowiska politycznego, jak Serbia i Rumunia, to jest stosunku lennego do Porty, której zwierzchnictwo uznawać pragną, oddając jej należyty haracz i biorąc udział w długu państwa Ottomańskiego. Nie można odmówić tej pierwszej deklaracyi ludów powstańczych pewnej zręczności w sformułowaniu swych życzeń, aczkolwiek nie we wszystkich jej punktach. Mianowicie uderza w oczy, że nie żądają, jak to we wszystkich manifestacyach podobnego rodzaju, zupełnej niezawisłości, jedynie stosunku lenniczego, a powtóre, niemniej uderza wyraźne życzenie dania im księcia nie z pośród siebie. To jedno dowodzi praktycznego zmysłu, i że w obozie powstańczym zwykłe komunały o niezawisłości nie zamąciły zdrowego zmysłu. Niestosownem atoli, bo niewykonalnem jest dalsze żądanie w manifeście, by rokowania prowadzili powstańcy z samymi tylko reprezentantami mocarstw, bez udziału zastępcy Porty, jak również, aby przy ewentualnem przyjściu do zgody wykonanie nastąpiło przez mocarstwa gwarancyjne. Z Turkami nic więcej nie chcą mieć do czynienia, odwołując się na kilkakrotne niedotrzymanie danych dawniej przyrzeczeń. Jakkolwiek słuszne są te zarzuty, przecież nie da się zaprzeczyć, że Porta przystając na owe żądania, musiałaby chyba abdykować z stanowiska swego, jako niezawisłej potęgi, musiałaby kłam zadać swej samodzielności państwa, a zwłaszcza w tej chwili, kiedy widoki zwycięstwa są po jej stronie. Porta w żaden sposób nie zechce się przychylić do tych życzeń. Co Porta uczynić zamyśla, ogranicza się na tem, że wysyła komisarza swego Serwera paszę do Hercegowiny, udzieliwszy mu daleko idące pełnomocnictwo do udzielenia autonomicznych swobód. W tym celu jak donoszą, rząd turecki przygotowuje nowy hat dla ludów chrześciańskich, dążący do reformy administracyi, a wykonanie tej ustawy ma być tak zagwarantowanem, że Rajasi tym razem spodziewać się mogą z pewnością wejścia w życie nowych urządzeń.

Punkt ciężkości polityki chwilowej nie leży mimo tego w Mostarze ale raczej w Belgradzie. Z tej strony na bardzo groźne zanosi się wypadki. Namiętność i zapał do wojny doszedł tam już do tego stopnia, że codzień wyglądają wybuchu. Jeżeli uda się ministerstwu Stewczy-Risticza powstrzymać namiętności, to zaprawdę pokój Europy przez samo wydarzenie Hercegowińskie nie jest zagrożony. Wątek przyszłych zdarzeń leży w Belgradzie. Ale pytanie, czy Risticz podoła temu zadaniu. Jak rzeczy stoją, mało jest nadziei, albowiem nawet Risticz i Grocicz nie utrzymają się, gdy górę weźmie „Omladina“. Otóż zwolennicy jej grożą im upadkiem, w razie sprzeciwienia się rozpoczęciu akcyi. Porta też przygotowaną na ten wypadek, gdyż, jak donoszą, w Niżu na granicy serbskiej formuje obóz oszańcowany i ściąga 40.000 wojska pod naczelnictwem Husseina Avni paszy, który za kilka dni na czele wielkiego sztabu przybyć ma do Niżu. Donosiłem już o tem w moim liście. Dziś potwierdzają to telegramy dzienników wiedeńskich. Z drugiej strony i powstańcy zasilają się na wszelki sposób, sprowadzają broń, dostają pieniądze i werbują prawie wszędzie. W Steinbruch, niedaleko Pesztu, zawiązał się taki komitet zaciężny, dający każdemu ochotnikowi 30 dukatów na rękę. To samo, co powiedziałem o Belgradzie, stosuje się w równej mierze i do Czarnogóry. I tam książę z wielką trudnością oprzeć się zdoła prądowi opinii publicznej. Wczoraj przejechały przez Wiedeń obie córki księcia Mikołaja, który wysyła je na wychowanie do Petersburga.

Zjawienie się p. Possingera w Galicyi dało niektórym dziennikom tutejszym powód do mniemania, że namiestnik Morawy zamierza informować się w Galicyi w celu ewentualnego przyjęcia namiestnictwa galicyjskiego. Otóż nie przesądzając niczego, mogę was zapewnić, że tym razem przynajmniej baron Possinger w sprawach swoich prywatnych udał się do Galicyi.

Poznań 3 września.

Anormalność stosunków naszych coraz się wzmaga przez pomieszanie atrybucyj, władz administracyjnych i władz sądowych na gruncie ustaw praw anti-kościelnych, których u nas równocześnie używają do prześladowania religijnego i narodowego. *Kulturkampf*, to hasło naszych prokonsulów za biórowym stolikiem, a niezawodnie wolelibyśmy prawdziwych prokonsulów wojskowych — może z cenzurą i stanem oblężenia, boby nie było obłudy legalności. Naczelna władza administracyjna hojnie obdziela wyrokami banicyi na prawo i lewo proboszczy naszych i to, skoro tylko żandarmi cywilni czyli sądy, wytoczą jakiekolwiek śledztwo, jak obecnie w wielu okolicach o prostą pomoc duchowną, na odpustach sąsiedzkich. Banicya trwa przez czas śledztwa sądowego aż do wyroku i zadośćuczynienia karze. Otóż jestto po prostu nadużycie i gwałt, bo minister Falk ogłosił okólnik do władz administracyjnych, że pomoc duchowna sąsiedzka nie podpada pod paragrafy karne ustaw majowych. Pojmujemy, że żandarmerya cywilna, *alias* sądy i prokuratorye, nie zważają na okólnik ministra, nie będący żadną ustawą, ale okólnik ten winien być obowiązującym dla naczelnej władzy administracyjnej, jako zależnej od ministerstwa. Wyroki więc banicyjne są po prostu nadużyciem sprzecznem z postanowieniem ministerstwa, chyba, że są dwojakie instrukcye wprost z sobą sprzeczne, tajne i publiczne. Prześladowanie redaktorów pism polsko-katolickich odbywa się z wyrafinowaną dokuczliwością, obecnie bowiem uwięzionych redaktorów *Kuryera, Orędownika*, wywożą stąd do więzień prowincyonalnych, by ich oddalić od rodzin, i utrudnić im, oraz kosztowniejszem uczynić wyżywienie, oddalić ich od wszelkiego wpływu na pisma, które redagowali, w nadziei zabicia tychże pism; wysyłają ich przeważnie do Wschowy, gdzie gmach więzienny ma być niegodziwy, a zarząd więzienny fanatycznie gorliwy w *Kulturkampfie.*

D. 31 sierpnia złożono w Oporowie w grobach rodzinnych zwłoki śp. X. Wojciecha Morawskiego. Obchód żałobny odbył się, oprócz rodziny zmarłego, przy ogromnym napływie ludu okolicznego, duchowieństwa i obywatelstwa wielkopolskiego. Krzyż zasługi wojskowej w 1831 r. zdobyty, zdobił obok insygniów duchownych trumnę zmarłego, a wszyscy obecni powrócili z pogrzebu niezwykle poruszeni i duchowo podniesieni. Mowę żałobną miał miejscowy proboszcz, który kreśląc żywot zmarłego, dotknął najwyższych kwestyj religijno-narodowych od lat kilkudziesięciu na ziemi naszej się roztrzygających; dotknął wszystkich boleści naszych, wskazując, gdzie ratunek, gdzie siła, gdzie niezłomna podstawa dla nas.

Poczdam 31 sierpnia.

Książę Bismark opierając się obecnie na stronnictwie liberalnem w Niemczech, musi także liberałów popierać wszędzie. Stąd też owe usiłowania zliberalizowania Bawaryi, największego po Prusach państwa niemieckiego, aby ją tem łatwiej zamienić w lennictwo i uczynić uległą polityce pruskiej. Zwycięztwo zupełne liberalizmu w Bawaryi miałoby większe znaczenie i doniosłość, niż to nawet z obszerności i zaludnienia tego kraju w stosunku do całego cesarstwa wynika; ważniejszym bowiem jest ten wzgląd, że wpośród państw niemieckich Bawarya jest na wskróś katolicką, że znane są uczucia religijne jej ludności, tradycye jej dynastyi, zwyczaje narodu, a nawet duch konstytucyi ma z gruntu podstawę katolicką. Gdyby się przeto polityce ks. Bismarka udało stłumić te uczucia religijne i dążenia patryotyczne do zachowania autonomii politycznej, a zapewnić w Bawaryi przewagę liberałom, byłby to wielki krok ku ziszczeniu owego marzenia jednolitego państwa liberalnego niemieckiego i usuniętoby jedną z ostatnich zaporę, na jakiej zatrzymuje się niwelacyjny despotyzm, anneksyjny unitaryzm i bezwyznaniowość państwa.

To też opór Bawaryi, która dotychczas wstrzymywała się od wzięcia udziału w walce religijnej, wzbudzał do najwyższego stopnia niezadowolenie kanclerza. Rozdrażnienie dochodziło do tego, że nie wahano się z Berlina grozić królowi Ludwikowi II i królewskiemu domowi wywłaszczeniem z posiadłości i z tronu, jeśli nie poprzestanie prowadzić niepodległej polityki na wewnątrz, lubo do tego miał prawo historyczne, a nawet potwierdzone konstytucyą nowego cesarstwa. Niestety rząd bawarski uległ tej presyi i jak wiadomo jest liberalnym, wzbudza przeto słuszne niezadowolenie ludności katolickiej, która zwyciężywszy w wyborach, wzdycha za zmianą kierunku w ministerstwie. Stanowisko króla Ludwika II, lubo niekiedy nacechowane chęcią zachowania i zamanifestowania pewnej niezawisłości wobec Berlina, nie jest także zdolnem zaspokoić uczuć religijnych ludu katolickiego. Dążenia te jednak stronnictwa patryotyczno-katolickiego nie prowadzą wcale do obalenia ustalonego stanu rzeczy, ani też nie zwracają się przeciw królowi, bo znane są uczucia dynastyczne bawarskiego ludu. Katolicy nie chcą śmierci, ale nawrócenia grzesznika. Wcale bowiem nie uśmiecha się Bawarczykom perspektywa zostania integralną częścią cesarstwa *(ein Reichsland)*. Przykład Alzacyi i Lotaryngii wcale nie jest ponętnym.

Żelazny mąż stanu umie tylko rozstrzygać kwestye siły. Potęgi zaś idealne i moralne, które mają największy wpływ na życie ludów, uchodzą jego bystrości; chociaż je wyzywa do walki, nie umie obliczyć ich doniosłości. Dlatego zawodzi się często w podniesionym *Kulturkampfie* co do tego potęgi własnej a sił swoich przeciwników; lecz zbliża się chwila, kiedy pozna jak się przerachował.

Pogróżki miotane w dziennikach pruskich po wyborach bawarskich ostrzegły tylko lud i dynastyę o grożącem niebezpieczeństwie. Bardzo też ważną z tego względu będzie przyszła sesya sejmu monachijskiego.

Osoby przybywające ze Szląska pruskiego i graniczącego z nim Szląska austryackiego, gdzie niedawno jeszcze szerzył się patryotyzm pruski, utrzymują, że to uczucie nietylko osłabło, ale przeciwnie, wzmaga się rozgoryczenie ludności katolickiej przeciw rządowi pruskiemu a zniechęcenie do jedności niemieckiej. Usposobienie to ogarnia zwłaszcza lud wiejski i wyższe sfery społeczne. W pewnym zamku wielkiego pana na Szląsku gospodarz wśród licznego zebrania gości oświadczył, że na przyszłość nie będzie przyjmował nikogo, co jest w służbie rządowej i dopomaga do prześladowania Kościoła. Inny magnat w tej prowincyi urządził swoje mieszkanie tak, aby z okien swego pokoju mógł widzieć tylko pobliską granicę austryacką. Mówią to o Niemcach, co witali z radością zjednoczenie swej ojczyzny, łożyli na nie dobrowolne ofiary, a dziś zbierając tego owoce gorzkie w sponiewieraniu ich uczuć religijnych, stanowczo zrywają z polityką pruską. Cóż się dopiero dziać musi w duszach polskich, wystawionych na tyle prześladowań narodowych i religijnych.

Wielkością Prus i dźwignią ich wzrostu był ten węzeł, jaki spajał poddanych niemieckich z panującym. Dziś ten węzeł walka religijna osłabiła, a ta moralna podwalina potęgi się chwieje. Patryoci pruscy z boleścią patrzą na te owoce liberalnej polityki i cywilizacyjnej walki. Cztery lata liberalizmu zniszczyły to, co konserwatywna polityka pruska przez pół wieku zbudowała. Oprócz iglicówek zwycięstwo Niemiec zapewniła jedność ludu z panującymi; dziś wzniecono nienawiści społeczne i religijne, a wojna podobna jak w r. 1870 i 71 niemogłaby liczyć za zapał ogółu. Zniechęcono lud i arystokracyę, a te właśnie warstwy były podstawą wielkości Prus, — oto dostarczają największych sił do wojny i gotowe są do największych ofiar. Liberalizm rekrutujący się wśród mieszczaństwa, a zwłaszcza znachodzący poparcie żydów, coraz to bardziej wzbogacających się, składa się z żywiołów, które lubią wywierać nacisk i wyzyskiwać politykę państwa, ale ani ofiarnością ani moralną siłą nie zdołają go w danej chwili poprzeć.

Aby dać wam wyobrażenie o tolerancyi liberałów i protestantów niemieckich dość przytoczyć to, co piszą o księciu Jerzym Saskim z powodu jego pobytu w Szwajcaryi. Zdaje się, że jego rodzina nie kryje się wcale z swoją gorliwością religijną, w piątki pości, a codziennie można ją spotkać w kościele zatopioną w gorącej modlitwie. Ta szczera i głęboka pobożność rodziny księcia, która zwróciła uwagę dzienników szwajcarskich, posłużyła prasie pruskiej do podbudzania nienawiści liberałów przeciw księciu i oskarżania go jako nieprzyjaciela ojczyzny. Oczywiście nazywają go jezuitą, podejrzywają go o separatyzm i zarzucają mu niebezpieczne knowania, dla tego, że niewstydzi się modlić i pościć. Popełnił on także wielką zbrodnię, bo wziął do swego syna, domniemanego następcy tronu saskiego, za nauczyciela księdza katolickiego, źle widzianego w Prusiech. Dziennikarze chcieli zmusić księcia, aby wypędził tego księdza, lecz książę niebacząc na ich krzyki, księdza zachował w swym domu.

Paryż 1 września.

(B.) Pomimo nie bardzo pokojowych telegramów z Raguzy i dość niepokojących korespondencyj wschodnich w niektórych dziennikach niemieckich, w kołach politycznych tutejszych mało się już trudnią powstaniem na półwyspie Bałkańskim. Rząd francuski i dziennikarstwo paryskie z otuchą w przyszłość spoglądają, bo twierdzą, że Rosya wojny nie chce, a wola Rosyi jest przecież świętą w oczach Francuzów, jéj słowo jest słowem Ewangelii. Podczas obecności W. ks. Konstantego na kongresie jeograficznym Francyi, jak wiecie, dowiedli, do jakiego stopnia ubóstwiają Moskwę i wszystko co moskiewskie. Dzisiaj mamy drugą edycyę téj płaskiéj adoracyi. Ciekawem jest zauważyć, z jak naiwną radością, z jakiem łakomstwem wszystkie tutejsze dzienniki rzuciły się na artykuł *Tagespresse* wiedeńskiéj, donoszący, że hr. Andrassy chciał rozwiązać obecne zagodzenie kwestyi wschodniéj wyłącznie w gronie trzech mocarstw, Rosya zaś zażądała, aby przyłączyć do tego areopagu i inne państwa, które podpisały traktat paryski. „Widzicie, woła zacierając sobie ręce, półurzędowy *Moniteur universel*, widzicie, że Rosya o Francyi nie zapomina, że chce, aby Francya także zabrała głos w koncercie europejskim,“ itp., a następnie w lirycznem uniesieniu, sypie kwiaty carowi i kadzidła nie szczędzi. Jeżeli zapał ten jeszcze długo się na téj samej wysokości utrzyma, to zamiast *Liberté, Egalité, Fraternité*, Francuzi gotowi wyryć złotemi literami na budynkach publicznych ten sławny wiersz adoratora polityki carowéj Katarzyny: *C'est du Nord aujourd'hui, que nous vient la lumière.*

Powołanie na ćwiczenia wojskowe rezerwistów klasy 1867 r. nie ma w sobie nic zastraszającego; jest ono prostym wynikiem nowéj ustawy wojskowéj. Rezerwiści pozostaną w szeregach tylko 28 dni, co skarb kosztować będzie 7 milionów fr.

W Arenenbergu mają się wkrótce zebrać główni członkowie stronnictwa bonapartystów, aby obradować pod przewodnictwem ks. Napoleona nad planem przyszłéj kampanii wyborczéj. Temi dniami także zjadą się do Troyes przywódzcy partyi republikańskiéj; głównym przedmiotem ich obrad będą wybory do senatu.

Uniwersytet katolicki w Paryżu otworzonym zostanie prawdopodobnie w pierwszych dniach listopada. Inne zaś takież zakłady a mianowicie w Lille i Angers powstaną niezawodnie przed wiosną przyszłego roku.

Składka na dotkniętych powodzią w departamentach południowych przewyższa już 22 miliony, i bardzo łatwo może dojść do 30 milionów. Straty ogólne, według obliczenia ministra robót publicznych, wynoszą 75 milionów fr. Ks. Decazes wrócił dzisiaj do Paryża i objął bezzwłocznie swe obowiązki w hotelu d'Orsay.

Cesarzowa Elżbieta niezadługo opuści Sassetot; a z powrotem zabawić ma dwa lub trzy dni w Paryżu, ale w najściślejszem *incognito.*

Londyn 30 sierpnia.

Sąd przysięgłych w śledztwie podjętem w skutek wypadku pod Solent, w którym jacht królewski „Alberta“ przedziurawił żagle innego jachtu i pogrążył go w bezdeń, nie zgodził się dotąd co do uznania winy. Mimo to, opinia publiczna wydała już jednozgody wyrok potępienia przeciw oficerom „Alberty“. Głos ogólny twierdzi, że nietylko „Alberta“ płynęła ze zbytnią i niedozwoloną szybkością, jak na miejscowości w których tak wiele krzyżuje się okrętów jak w Solent, ale nadto, że oficerowie kierujący nie byli dość ostrożni. Czynią też odpowiedzialnymi księcia Leiningena i kapitana Welch, zwłaszcza tego ostatniego. Niektóre znów dzienniki starają się zmniejszyć winę kapitana; proponują nawet zmianę regulaminu żeglarskiego, aby wszelkie okręty, jakiegokolwiek rodzaju ustępowały z drogi, gdy zobaczą pawilon jachtu królowej.

Nic dotąd nowego z Chin. Odbywa się tylko zamiana korespondencyj między gabinetem St James a rządem indyjskim w sprawie wysłania posiłków wojskowych, jakich zażądał telegrafem pan Wade poseł angielski w Pekinie. *Foreign office* spodzie-

wa się jeszcze módz uchylić zawikłania grożące z tej strony, gdyż wojna z Chinami i Birmanią byłaby sprawą nielada.

Lord Derby ma jeszcze inne węzły do rozwikłania. Ujęcie i egzekucya poddanego W. Brytanii przez jenerała główno dowodzącego w Porto-Rico, mogłyby łatwo ściągnąć bardzo wielkie zawikłanie, zwłaszcza wobec obecnego stosunku Hiszpanii do jej dawnych kolonij. Lord Derby zażąda oczywiście zadośćuczynienia i ukarania jenerała dowodzącego w Porto-Rico.

Z dobrego źródła czerpane informacye potwierdzają, że między trzema mocarstwami północnemi wzmagają się trudności w sprawie hercegowińskiej. Każde bowiem z tych trzech mocarstw inaczej zapatruje się na sposób rozebrania Turcyi.

Zdaje się także, że trzy mocastwa pragnęły zrazu między sobą załatwić zawikłania obecnej sytuacyi, bez udziału innych państw europejskich i dopiero Turcya zażądała, aby mogły być zaproszone na wspólne konferencye trzy inne państwa: Anglia, Francya i Włochy, jako podpisane na traktacie paryskim.

Petersburg 30 sierpnia.

Sympatye dla Słowian tureckich, z któremi zrazu nie miano występować, zaczynają się ujawniać. Jest rzeczą pewną, że panslawiści tutejsi przesłali pieniężną pomoc powstańcom, nie tając się z tem nawet. Ochotnicy wprawdzie nielicznie starają się przedrzeć do Hercegowiny. W sferach urzędowych chcianoby wmówić, że wierzą, iż interwencya dyplomatyczna doprowadziła do układu. Tymczasem Rosya pocichu zbroi się i przygotowuje na wszelkie ewentualności. Opinia niecierpliwi się i chciałaby głośniej zamanifestować swe sympatye dla „braci Słowian“, lecz dzienniki otrzymały instrukcyę, aby traktowały sprawę powstania przedmiotowo i wstrzymywały się od zbytniego zapału i jaskrawych sympatyj.

Z pomiędzy spraw wewnętrznysh Syberya tu obecnie ciągle zwraca uwagę i rząd zajmuje się różnemi projektami organizacyi tego kraju i eksploatacyi jego bogactw. Prawda, że dotąd Syberya była bardzo zaniedbaną i służyła tylko do wysyłki patryotów polskich, społem ze zbrodniarzami wszelkiego rodzaju. Bogactwa jej, zwłaszcza w kopalniach, były raczej trwonione niż umiejętnie zużytkowane. Polowanie na sobole było bodaj głównym dochodem. Kruszce tak obficie tam rozrzucone, zaledwie były znane. Dzienniki domagają się teraz od rządu, oczywiście za daną sobie insynuacyą, aby troskliwie zajął się tą prowincyą, znaną tylko jako kraj wygnania.

Żona W. Księcia Aleksego z domu Żukowska, zamieszkała w Dreznie została wreszcie zmuszoną, aby się zgodzić na rozwód. Udzielą jej tytuł hrabiny Seggiano. W. Książe, który, jak wiadomo, za tajemne śluby był obwożony przez dwa lata po morzu, tylko zgodziwszy się na rozwód, otrzyma przebaczenie ojca. W. Książe Aleksy i W. Książe Włodzimierz prowadzą życie rozwiozłe, a do zamiłowania płci pięknej łączą gust do gorących trunków i są powodem częstych głośnych skandalów. Jedyny tylko członek rodziny cesarskiej W. Książe następca tronu jest człowiekiem poważnym, dobrym ojcem i przykładnym małżonkiem. Nie mówią przynajmniej o jakichś stosunkach zbyt jawnych, z jakiemi dwaj jego bracia się manifestują publicznie. Następca tronu jest pozbawiony wyższych zdolności, umysł ma tępy, temperament popędliwy, ale za to charakter nienaganny i uczciwy.

Jenerał Witkowski dawny naczelnik miasta Warszawy został mianowany, jak mówią guwernerem a raczej dozorcą W. Księcia Mikołaja Konstantynowicza, którego w skutek popełnionych kradzieży ogłoszono waryatem i świeżo wytransportowano do Krymu.

Jenerał gubernator Kotzebue miał sobie zrobić wielu nieprzyjaciół z powodu zajścia z księciem Imertyńskim, swoim szefem sztabu głównego, zdolnym oficerem, pochodzącym z rodziny panującej w Georgii, którego żonie ubliżył jenerał Kotzebue. Car, który bardzo ceni Imertyńskiego, obruszył się mocno, gdy jen. Kotzebue zażądał jego przeniesienia; lecz wreszcie Car się zgodził. Książę zostanie przeniesionym, lecz to wpłynęło na osłabienie stanowiska Kotzebuego.

Rada szkolna krajowa mianowała egzaminowanego kandydata stanu nauczycielskiego i bezpłatnego aplikanta Rudolfa **Wilmutha** i kandydata Romana **Uhmę** zastępcami nauczycieli w wyższéj szkole realnéj w Stryju, kandydata Ludomira **Sykutowskiego** zastępcą nauczyciela w gimnazyum w Tarnowie; egzaminowanego kandydata Józefa **Wójcika** zastępcą nauczyciela w wyższéj szkole realnéj w Krakowie; egzaminowanego kandydata Karola **Białkowskiego** zastępcą nauczyciela w gimnazyum realnem w Wadowicach; rzeczywistym nauczycielem gimnazyum w Tarnopolu zastępcę nauczyciela lwowskiego gimnazyum Franciszka Józefa, Józefa **Czerneckiego**, nadała rzeczywistemu nauczycielowi gimnazyum w Drohobyczu Antoniemu **Soświńskiemu** na własną jego prośbę nowo kreowaną jedenastą etatową posadę rzeczywistego nauczyciela w gimnazyum Franciszka Józefa we Lwowie i mianowała egzaminowanych kandydatów stanu nauczycielskiego: Franciszka **Miazgę** i Jana **Rottera** zastępcami nauczycieli w wyższéj szkole realnéj w Stanisławowie.

Naczelnik krajowéj dyrekcyi poczt nadał następujące posady ekspedyentów pocztowych: w Toporowie ekspedytorce pocztowéj Felicyi **Mokrzyckiéj**; w Rodotyczach zastępcy naczelnika gminy z Rożnowa Janowi **Führerowi** przeniósł ekspedyenta pocztowego Jana **Kozłowskiego** z Dobrocina na taką samą posadę do Turynki.

Wiedeń 5 września. W ministerstwach wspólnych ukończone są już przygotowania do sesyi delegacyj, na których zwołanie naznaczony jest już ostatecznie d. 21 września. Ministerstwo spraw zagranicznych postanowiło nie przedłożyć w tym roku księgi czerwonej, ma tylko przedłożyć zbiór depesz handlowo-politycznych, które wyjaśniają postępowanie rządu podczas rokowań o zawarcie traktatów handlowych z Rosyą i Włochami. Budżet ministerstwa spraw zagranicznych mało się różni od przeszłorocznego. Zawiera tylko mało znaczące, przez delegacye uchwalone uregulowanie i polepszenie płac urzędników, oraz wstawiono, w skutek zamiany poselstwa austryackiego w Petersburgu na ambasadę, większe uposażenie tej posady. Zwiększenie to wynosi około 13,000 zł., albowiem na przyszłość ambasador austryacki w Petersburgu pobierać ma tę samą płacę co ambasadorowie w Paryżu i Londynie.

— Urzędom dziennik donosi, że minister spraw zagranicznych hr. **Andrassy** przybędzie do Wiednia między 15 a 20 b. m.

— Z Pragi dowiadują się dzienniki wiedeńskie, że petycye przeciw zakładaniu szkół przez zakonnice wydalone z Niemiec, zostały odrzucone. Rozporządzenie czeskiéj krajowéj Rady szkolnéj dozwala zakonnicom: Zofii Heger, Maryi Stebl, Filipinie Berchtold, Teresie Neunkirchen, Maryi Emert, Emie Duger i przełożonéj klasztoru, Walpurga, założyć pięcioklasową publiczną szkołę ludową i pensyonat z językiem wykładowym niemieckim, francuskim, a względnie także i czeskim, pod warunkiem, że używane będą do nauki książki przepisane przez władzę. Przełożona klasztoru rokuje z księciem Ferdynandem Kinsky'm o odstąpienie zamku Sazena pod Schlan na urządzenie takiéj szkoły.

— Wszystkie dzienniki węgierskie bez różnicy, zgadzają się na to, że tenor mowy tronowéj był poważny i że co do programu czynności zachował rząd taką rezerwę, iż cały program jest pokryty grubą tajemnicą. Dzienniki sprzyjające rządowi pochwalają tę taktykę z uwagi na chwilowe położenie; dzienniki opozycyjne zaś widzą w tem nowy dowód bezprogramowości rządu. Niektóre dzienniki podnoszą z zadowoleniem, że uporządkowanie budżetu jest w ścisłym związku z ogólnemi reformami zamierzonemi przez rząd. Wskazują także i na to, że mowa tronowa zapowiedziała nowe podatki, nową pożyczkę i podwyższony dodatek do wspólnego budżetu wojennego. W końcu konstatują zgodnie, że Węgrzy są obecnie skazani na racyonalną i energiczną samodzielną pracę, tak, że każdy, bez zwłoki musi być czynnym w swym zakresie.

— Izba poselska sejmu węgierskiego wybrała wiceprezesami sejmu Józefa **Bano** i Gabryela **Barady**; sekretarzami wybrani: Algernon Beöthy, Aladar Molnav, Emerich Huszar, Iwan Tambor, Fryderyk Wächter i Błażéj Orban. Prezes **Ghyczy** objął przewodnictwo krótką przemową, przerywaną ustawicznie okrzykiem: *eljen!* Na wniosek ministrów skarbu i handlu uchwalono, aby na przyszłość wydział skarbowy i komunikacyjny składał się nie z 15 lecz z 21 członków. Wydział podatkowy nie będzie już więcéj wybierany.

Królestwo Polskie.

W lipcu r. b., wystawiono na sprzedaż obowiązkową w rządzie gubernialnym Wileńskim, 27 majątków z gubernii Wileńskiéj, Grodzieńskiéj i Kowieńskiéj, które to majątki miały być sprzedane na zasadzie ukazu 10 (22) grudnia 1865 r., jedynie osobom pochodzenia rosyjskiego, albo innym poddanym rosyjskim pochodzenia niepolskiego i niekatolickiego wyznania, z wyjątkiem włościan i osób uprzywilejowanych. Rezultat owéj copółrocznéj sprzedaży według *Wil. Gub. Wiad.* był następujący: Z ogólnéj liczby 27 majątków, okazującéj mniéj niż połowę podobnych poprzednich licytacyj, sprzedano majątków 16: cofnięto licytacyę 9 majątków z powodu opłaty lub przedłużenia terminu wypłaty długów; cofnięto licytacyę jednego majątku, z powodu wymagań prawa cywilnego; nie sprzedano jednego majątku dla braku nabywców. Pomiędzy sprzedanemi dobrami najmniejsze było Wielkie Sioło w powiecie Wilejskim, mające 45 dzies. przestrzeni, zalicytowane za 425 rubli; największe były dobra Smelkie w powiecie Rosieńskim, mające 616 dzies. i sprzedane za 18,100 rubli p. Tichomirowi. Pomiędzy majątkami, których licytacye cofnięto, są oceniane na 13,887 i 43,924 rub. Nabywcami sprzedanych majątków są radzca dworu Gorbaniew, porucznik Kłusow, kap. Fadiejew, sekr. gubernialny Gorczakow, rad. dw. Tichomirow (2 majątki), ob. Popow, rad. hon. Rengarten, kupiec Neurand, major dym. Gendre, szlachc. Zahalski, ob. hon. Wierzbicki, włościanin Raczyński i włościanie Kiernowccy. Ci ostatni nabyli, w powiecie Telszewskim majątek Szyrniele za 3,701 rub., Raczyński zaś kupił dobra Dytkeme w pow. Rosieńskim za 6,105 rubli.

— *Odeski Wiestnik* donosi, że dnia 9go lipca, w powiecie Majkopskim w obwodzie Kubańskim, padał grad wielkości pięści trzyletniego dziecka, w kształcie spłaszczonej kuli i pokryty krystalicznemi iglicami. Grad ten poczynił znaczne spustoszenia w polu i budynkach, powybijał szyby w oknach i wymordował drób.

Serbia.

Dzienniki donoszą z Belgradu o żywo toczących się rokowaniach z Czarnogórą, których przedmiotem wspólne postępowanie, a ewentualnie działanie w sprawie hercegowińskiej. Rokowania te są w każdym razie najświeższej daty, gdyż tak w Belgradzie, jak w Cetynii zajmowano dotychczas dość wyczekujące stanowisko. O przyczynach tego stanowiska dość już pisano, aby znów do nich powracać. Powszechnie utrzymują, że odkąd Risticz objął tekę ministra spraw zagranicznych w Serbii, ustało wszelkie dotychczasowe wahanie się Serbii co do ściślejszego stosunku z Czarnogórą i wątpić już nie można, że wkrótce przyjdzie do ostatecznego zawarcia traktatu serbsko-czarnogórskiego. Mniej zapalone umysły w Belgradzie są jednak przekonania, że jeszcze nigdy przedtem nie było tak trudno, jak właśnie teraz, nadać jeden kierunek wręcz przeciwnym dążnościom Serbii i Czarnogóry.

Ajent serbski w Konstantynopolu p. Magasinovich otrzymał polecenie zapewnić Portę o bezzasadności pogłosek, które doszły także do jej wiadomości, jakoby książę Milan zamyślał abdykować.

Konsul turecki w Semlinie p. **Tizio** (nie zaś Sizio, jak błędnie onegdaj wydrukowano), któremu przy wysiadaniu z parowca w Belgradzie zakazała tamtejsza policya pobytu, nie puścił tego zajścia płazem, lecz natychmiast zaprotestował w rządzie serbskim przeciw podobnemu traktowaniu jego osoby. W skutek tego rząd serbski pospieszył zawiadomić go natychmiast, iż wolno mu przebywać w kraju każdej chwili. **Radę** udzieloną mu przez organa policyjne, należy jedynie tak pojmować, iż musi być staraniem władz serbskich, aby urzędnika tureckiego zasłaniać każdej chwili od możebnych wybryków ludności, dla Turków wcale dobrze nie usposobionej. Na tem oświadczeniu skończyło się całe zajście.

Najważniejszą i najświeższą wiadomością z Serbii jest, że milicya miasta Belgradu i jego obwodu otrzymała wezwanie, aby stanęła d. 7 września pod bronią, poczem zaraz wyjdzie na ćwiczenia do obozu. Z powodu, jak się zdaje, większych koncentracyj wojska tureckiego pod Nissą, widział się rząd serbski zmuszonym celem strzeżenia granicy również większe przeprowadzić przygotowania.

W ogóle wiadomości z Belgradu coraz więcej mają cechę wojenną. Do *Polit. Corresp.* piszą ztamtąd, że w skutek ucisku, jaki skupczyna wywiera na rząd, minister wojny czyniąc tymczasowo zadość petycyi przedłożonej skupczynie przez deputacyę bośniacką, polecił wydać tejże broń i zarządził uzbrojenie na wielką skalę. W arsenale w Topczyderze ustawiają baterye. Za dowód tego, że Serbia jest w przededniu wojny, przytaczają, iż zamożniejsze rodziny serbskie opuszczają już Belgrad i przenoszą się do Austryi, przeważnie do Semlina.

Co do naruszenia granicy serbskiej przez Turków pod Jawara donoszą, że Serbia wystosowała do mocarstw gwarantujących notę protestującą przeciw temu naruszeniu, równocześnie zaś udała się w tej sprawie z reklamacyą do Porty.

— *Istok* mówiąc o powstaniu południowo słowiańskiem, pisze, iż Turcya przestała już całkiem rozprawiać o zwycięstwach, a ich znani przyjaciele „kulturträgery na wschód“ starają się wiadomości o zwycięstwach z pola walki przez to osłabić, iż podejrzywają „źródła słowiańskie“. Tymczasem muszą jednak wszyscy przyznać powstaniu to znaczenie, jakie mu się oczywiście należy, a zarazem, jakkolwiek niechętnie, stwierdzić, że Turcy nie są zdolni stłumić powstania. My sami, którzy, rzec można, jesteśmy u źródła — pisze ten dziennik — zdumieni jesteśmy wielkiemi postępami, jakie zrobiło powstanie w ostatnich 10 dniach. Zajęcie warowni Zorańsko nietylko dla Hercegowiny, ale także dla Czarnogóry ma największą wartość. Równie pod Dabra odniósł Peko Pawłowicz świetne zwycięstwo, które tem większą ma doniosłość, że zdobyto broń i amunicyę. W trzynastu tureckich fortach (kula) między Piva a Gacko zdobył Łazarz Soczyca wielką ilość amunicyi. Pod Trebinje ciągłe potyczki. Gdyby nie zdrajca Marinovic, byliby wszyscy Turcy, którzy zrobili wycieczkę z Trebinje, dostali się w niewolę. Marincvic, otrzymawszy od Turków pieniądze, ratował życie swoje ucieczką na Wołoszczyznę. Trebinji tylko dlatego dotychczas powstańcy nie zdobyli, ponieważ musieli połowę swych sił wysłać przeciw Turkom idącym od Kleku. Pod Trebinje obozuje teraz znaczna siła, wiele tam jest inteligencyi, są tam bowiem wysłużeni oficerowie austraaccy *(sic)* i Garibaldczycy. Urządzono regularną pocztę z Cettinje i otrzymują dzienniki. Jednem słowem powstanie w Hercegowinie dobrze jest urządzone i zorganizowane. Serbowie będą umieli podołać zadaniu swemu. W Bośni brak broni, lecz wkrótce i ta będzie, gdyż dotychczas wywóz broni z Austro-Węgier nie jest zabroniony.

Turcya.

W labiryncie najróżnorodniejszych, a najczęściej sprzecznych wiadomości, które znajdujemy w dziennikach od czasu potyczek pod Trebinią i Dużym Klasztorem, nader trudno w tej chwili znaleść prawdziwy stan rzeczy. Z jednej strony zaprzeczają, aby wspomniane bitwy były istotnie tak niepomyślnemi dla powstańców i tak dla sprawy hercegowińskiej szkodliwemi, jak je opisywano. Oddziały Ljubobraticza cofnęły się tylko przed przemagającą siłą turecką w góry Drini, aby tam poczekać na posiłki i amunicyę; a jak zapewniają, ukażą się wkrótce pod Trebinią. Z drugiej zaś strony powątpiewają ciągle o tak pomyślnym stanie rzeczy, woląc czekać na wypadki najbliższych dni.

Dnia 30 b. m. zaszła potyczka w okręgu Nevesinje. Z Konstantynopola bezwzględne zachowują o niej milczenie; natomiast według źródeł słowiańskich miała to być bitwa najważniejsza, jaka stoczoną została od wybuchu powstania w Hercegowinie, a to tak pod względem rozmiaru swego, jak sił i ofiar obustronnych. Powstańcy chcieli odebrać ważny strategicznie punkt, a przez Turków bardzo silnie obsadzony, miejscowość Kasaba, która jest tak małą, że jej nawet na mapach nie ma. Powstańców atakujących miało być około 1200, Turków zaś $1\frac{1}{2}$ bataliona, tj. około 750 ludzi. Po kilkugodzinnych usiłowaniach przypuścili powstańcy szturm i z stosunkowo małemi stratami zdobyli Kasabę. Turków podobno po większej części wymordowali, co jednak potrzebuje jeszcze potwierdzenia, podobnie jak liczba strat tureckich, którą powstańcy podają na 500. Inna wiadomość zaś mówi nawet, że całą załogę turecką w pień wycięto. Powstańcy mieli utracić 25 zabitych i 50 rannych.

Milczenie ze strony tureckiej o bitwie pod Kasabą istotnie zdaje się wskazywać, że powstańcy odnieśli zwycięstwo, co zresztą nie może być fikcyą powstańców, którzy klęskę pod Trebinią i Dużym Klasztorem chcieli prawdopodobnie odwetować i poprawić sobie opinię. O ile zaś bitwa ta ma znaczenie ogólne, czekać dopiero trzeba wyjaśnień, które nawet są w interesie rządu tureckiego.

Z innych wiadomości zapisujemy naprzód telegramy do *Agramer Ztg*, mianowicie:

Zadar 2 września. Pod Newesinje stoczono wielką bitwę. Turcy zostali pobici, Nevesinje w ogniu. Powstańcy napadli na trzy forty tureckie, którym przybyło 1500 Turków na odsiecz. Turcy pobici, pozostawili 200 zabitych, 80 rannych i wielu jeńców. Powstańcy zajęli forty i zdobyli 80 koni i 100 karabinów.

Dubrownik 1 września. Ljubobraticz objął napowrót dowództwo i przeniósł główną kwaterę w góry Zubczy. Przygotowywa się drugi napad na Trebinię.

Cettyni 1 września. Interwencyi Czarnogóry spodziewać się należy każdej chwili. Dziennikarze przychylni Turcyi zostali ztąd wydaleni. Wysłany został poseł do Wiednia, Berlina i Petersburga, aby zawiadomić o krokach nieprzyjacielskich, a właściwie aby je usprawiedliwić.

Ostatni ten telegram ma być urzędowym, a wywołać go miało twierdzenie *Polit. Corr.* jakoby polityka Czarnogóry była dwulicowa.

Ciekawy także znajdujemy szczegół w telegramie do *Tagblattu* z pod fortu Drieno, gdzie jak wiadomo zaszła potyczka 30 z. m. Powstańcy, jak donoszą temu dziennikowi, starali się o to, aby dostać w swoje ręce fort (kulę) Drieno, który panuje nad drogą od dużego Klasztoru do Dubrownika i oddalony od granicy austryackiej na pół godziny drogi. Rozpoczęli oblężenie Drieno 25 sierpnia, ale bezskutecznie. W nocy 30 z. m. ochotnik Mirosław Hubmajer (zecer z Lublany) pod zasłoną ciemności przyczołgał się ukradkiem do murów warowni, aby wykonać następujący plan śmiały: zaopatrzył się 30-funtową miną prochu, zapalił lont i wdrapał się z tym ciężarem do górnej strzelnicy wieżowej. Czujna straż turecka udaremniła zuchwały zamiar; spostrzeżono Hubmajera, i musiał on ratować się skokiem, lont zagasł a ze strzelnicy posypał się morderczy ogień turecki za uciekającym. Hubmajer wszakże cudem został ocalony. Powstańcy odstąpili od Kuli Drieno i zdaleka rozłożyli się obozem.

Z Bośni słychać przedewszystkiem o licznych aresztowaniach kupców, którzy są posądzeni o popieranie powstania. Zdaje się, że władze tureckie korzystają ze sposobności, aby jeszcze przed konferencyami w Mostarze, zrobić żywioły podejrzane nieszkodliwemi i pozamykać tych, co mając zaufanie u swoich współobywateli, mogliby być powołanymi do bronienia ich interesów na konferencyi.

Z nad granicy serbsko-bośniackiej donosi *Polit Corr.*, że naraz wypłynął tam znowu pop Żarko z swoim oddziałem i napowrót obudził powstanie na północy Bośni. Żarko miał pierwotnie oddział tylko z 500 ludzi złożony, teraz zebrał już około 1200. Po kilku potyczkach z Turkami, którym odebrał nieco broni i sprzętów obozowych, obsadził wszystkie wsie z tamtej strony rzeczki Lim pomiędzy Nova-varosz, i Mokrą Górą, oraz oblega Nova-varosz, mającą małą załogę turecką. Usiłowania jego skierowane są teraz do połączenia pod swoje dowództwo wszystkich małych oddziałów powstańczych, które działają między granicą serbską a Nova-varosz. Po ściągnięciu tych posiłków, które wzmocnią jego oddział do 2000 ludzi, nie zamierza on przejść do Hercegowiny, ale posunąć się do Albanii i tam rozdmuchać powstanie.

Zupełnie niezawiśle od oddziału Żarki potworzyły się oddziały powstańcze na wyżynie Majevica które działają na własną rękę. Z tamtej strony Łożnicy jest cały okrąg, mający około pięć mil obwodu, zajęty przez powstańców, którzy przyszli z Serbii.

Odnośnie do tej wiadomości ostatniej znajdujemy także z *Politik* depeszę z 3 b. m. z Belgradu tej osnowy: „Pięciuset ochotników serbskich, którzy między Łożnicą a Zwornikiem wpadli do Bośni, spaliwszy kilka fortów tureckich, wzięli w niewolę batalion wojska tureckiego (Nizam), który strzegł tych miejscowości. Cała okolica między Driną, Sprecą i Sawą powstała“.

Są także wiadomości z pola walki; ciekawsze atoli zdają się być wiadomości z pola dyplomacyi i rokowań z powstańcami. Jak wiadomo konferencye zacząć się mają w Mostarze w poniedziałek 6 b. m. Komisarze tureccy i konsulowie mocarstw pośredniczących przybyli tam już 4 b. m. O skutku tych rokowań nic się dziś nie da powiedzieć. Jakie zaś jest w tej mierze usposobienie powstańców, tłumaczyłyby najlepiej depesze z Dubrownika do *Tagblattu*. Lecz jak wiadomościom z pola walki, tak i tym depeszom względną tylko przypisać można wiarogodność. Zapisujemy je jednak, bo innych nie mamy, a przedewszystkiem dlatego, bo charakteryzują sytuacyę.

Otóż według wspomnianych depesz dowódzcy powstańców, którzy się byli zgromadzili w Kossierowo, ułożyli manifest, który rozrzucili pomiędzy powstańców, skłaniając wszystkich swoich podkomendnych do jego przyjęcia. Manifest ten wyraża następujące żądania: Poświęcimy raczej cały nasz dobytek i krew naszą, żony i dzieci nasze, jednem słowem poświęcimy raczej wszystko, niżbyśmy mieli pod rządem tureckim gorzej od źwierzęcia być uciskanymi, obdzieranymi i w naszym rozwoju ludzkim wstrzymywanymi; żądamy zupełnego samorządu Hercegowiny i Bośni wraz z *partes adnexae*; chcemy w tym kraju w równości i zgodzie z naszymi braćmi wyznania mahometańskiego sami dla siebie wydawać ustawy, sami się rządzić, pod jednym rejentem nie z pośród nas, ale pod księciem, wszystko jedno, czy z domu panującego niemieckiego, rosyjskiego lub austryackiego, czy też z jakiejkolwiek dynastyi chrześciańskiej pochodzącego; zwierzchnictwo Porty chcemy uznawać w ten sam sposób, jak Czarnogóra, Serbia, Rumunia lub Egipt i gotowi jesteśmy nawet płacić Porcie umiarkowany haracz, który umówiony zostanie; wreszcie przyjmujemy na siebie pewną część stosunkową długu państwowego Turcyi, razem ze spłatą procentów i umorzeniem.

Manifest kończy się temi słowy: Przez czterysta lat byliśmy rajahami, byliśmy trzodą, teraz chcemy być ludźmi, tak nam Boże dopomóż! Amen“.

Manifest ten rozrzucono pomiędzy wszystkich tak dowódzców jak powstańców nie tylko Hercegowiny, ale także Bośni, którzy także bez wyjątku żywią te same intencye. Jest także stronnictwo Mahometanów, tak zwane młodo-tureckie, które te zapatrywania podziela.

Za powód, dlaczego do rokowań konsulów w Mostarze powstańcy nikogo nie mają wysłać, podają oni następujące punkta: Naprzód, że Mostar jest miastem zamkniętem, zostającem w rękach Turków, przeto wszelkie rokowania byłyby prowadzone pod naciskiem Turków; powtóre, że nie ma rękojmi, aby umowy zawarte między konsulami a powstańcami mogły być urzeczywistnione; po trzecie, że Porta wszystkie dotychczasowe koncesye, dane pod gwarancyą mocarstw, pozostawia nie tylko niespełnione, lecz nadto po każdej dyplomatycznej, lub tylko przez konsulów wykonanej interwencyi, w sposób barbarzyński podwajała ucisk chrześcian. Jeżeli konsulowie chcą rokować z powstańcami, muszą się albo udać do dowódców tychże do Siesi y, Nevesinje, Gacka, Zubczy itp., albo też wybrać na zjazd miejsce neutralne, nie wystawione na presyę ze strony tureckiej; muszą pośredniczyć w tych rokowaniach jako bezstronny sąd polubowny między Portą a chrześcianami i muszą dać niewątpliwą rękojmię, że umowy zawarte przeprowadzone zostaną przez komisarzy mocarstw, a nie przez komisarzy Porty, ponieważ Porcie bezwzględnie wierzyć nie można.

Takie wiadomości o jutrzejszej konferencyi znajdujemy w *Tagblacie*. Inne dzienniki nie podają żadnych szczegółów, a co najwięcej uderza, iż wcale dotychczas nie ma mowy o powstańcach, tj. czy kto z ich strony będzie wezwany i w jaki sposób rzecz cała prowadzoną będzie.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 6 września. Dziś wieczór o 5ej odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej w przedmiocie zakwestyonowanego przez Namiestnictwo sprawdzania wyborów, o czem piszemy dziś na czele dziennika.

— Odnośnie do powyższego okólnika wyszło dziś następujące obwieszczenie:

Wybory uzupełniające do Rady miasta Krakowa, rozpisane na dzień 7, 9 i 13 września b. r., nie mogą się odbyć i nie odbędą się w tych dniach, albowiem wysokie c. k. Namiestnictwo reskryptem z dnia 4 września b. r. l. 43841, wstrzymało wykonanie uchwały Rady miejskiej, zapadłej na posiedzeniu dnia 12 sierpnia b. r., którą to uchwałą sprawdzenie uzupełniających wyborów na dniu 5, 7 i 9 lipca b. r. dokonanych załatwione zostało.

Kraków d. 5 września 1875.

Prezydent miasta Dr. *Zyblikiewicz*.

— Mimo deszczu i błota odbyły się wczoraj po południu wyścigi wojskowe urządzone przez oficerów pułku ułanów imienia hr. Trani na Błoniach w obecności tysiąca widzów. Parę wypadków spadnięcia z koni nie przyprawiło jeźdźców o szkodę. Rozmiękła ziemia należała także do przeszkód wyścigowych, których program nie naznaczył; dlatego parę rzeczonych wypadków wytłómaczyć łatwo. Nagrody honorowe składały się z pięknych przyborów na konie, jak siodła, uździenice, szpicruty i t. d. Wieczorem zebrali się oficerowie w sali hotelu Saskiego na podwieczorek.

— Gabinet archeologiczny Uniwers. Jagiellońskiego otrzymał od X. Dr K. Ruszkiewicza kilka tłoków pieczętnych. P. Fr. Martynowski darował zabytki z wykopalisk odkrytych w Galicyi nad Sanem, w okolicy Jarosławia, we wsiach Rudce, Wylewie, Dobrej, Dybkowie, oraz w Trościeńcu i Podlipiu w Złoczowskiem, dołączył wiadomości publikowane przez siebie o tych wykopaliskach. Są to skorupy popielnic i okrzeski, strzałki, noże krzemienne.

— Od pewnego Izraelity otrzymaliśmy kwotę 4 złr. zebraną ze składki dla wdowy wraz z 4 dzieci po zmarłym dyetaryuszu sądowym J. D.

— Krakowski *Przegląd lekarski* donosi, że jeden ze światlejszych lekarzy polskich Dr Erazm **Majewski**, krakowianin, po trzydziestu latach praktyki lekarskiej w Warszawie, osiadł w Krakowie. Był on gorliwym członkiem Towarzystwa lekarskiego warszawskiego i redaktorem *Pamiętnika lekarskiego*.

— W zeszłym tygodniu skradziono kustoszowi zgromadzenia O. O. Bernardynów w Krakowie, X. Rapaczowi około 400 złr. Aresztowano podejrzanego o tę kradzież sługę miejscowego, który miał właśnie opuścić służbę, a już za inną kradzież był pociągany sądownie. Znaleziono też u niego różne rzeczy klasztorne.

— Aresztowani zostali: Józef Neumann, czeladnik szewcki za kradzież czapki szabasowej, którą odebrano; Józef Poniedziałek, wyrobnik, za kradzież desek na robocie; Michał Dąbrowski i Jędrzej Ostrojewski za skradzenie góralowi pieniędzy, które odebrano od nich już wymienione; Edward Kuntze mydlarz, tudzież Wojciech i Agata Rakowscy wyrobnicy, za kradzież odzieży z pod zamknięcia i pieniędzy. Część odzieży odebrano od Kuntzego, a część od Wetzsteinowej, szynkarki przy ulicy Łobzowskiej, inną część od Małgorzaty Bielińskiej przekupki. Dalej aresztowani: Katarzyna Mityńska, wyrobnica, za kradzież w jatkach; Agnieszka Gądorkowa, przytrzymana na kradzieży torby z pieniędzmi na targu; Józef Grochol z Staniątek, który wyrwawszy okno w domu pod L. 228 na Kazimierzu, skradł z mieszkania bieliznę, i tę odebrano.

— W ciągu lat znikają ostatki dawnego budownictwa w Krakowie, które pomimo różnych przeróbek jeszcze tu i owdzie utrzymały się, przynajmniej na świadectwo, jakiej architektury trzymano się w mieście naszem. W składach dawnego gospodarza miasta przy senacie krakowskim leżały kamienne herby, gzymsy i odrzwia z starych budowli miejskich. Nie wiemy, gdzie się te szczątki podziały. Po pożarze Krakowa w r. 1850 zniknęło mnóstwo podobnych zabytków, a teraz widzimy złożone na rynku przed domem niegdyś Kmitów, dziś p. Rappaporta kawałki gzymsów i odrzwi misternie rzeźbionych. Należałoby je ocalić przed użyciem ich za materyał kamienny i sprzedażą na sągi, jak się sprzedaje kamień łamany na Lasocie lub Krzemionkach. We Wrocławiu urządzono muzeum takich zabytków. U nas możnaby je składać w rotundzie Bramy Floryańskiej, jeśli nie ma innego na to miejsca. Jedna z powag naukowych w Niemczech wyrzekła zdanie, że budowniczowie włoscy przybywali do Niemiec z Krakowa. Niechby na dowód tego służyły takie odłamki przynajmniej, jak połupane odrzwia kamienne z domu Kmitów.

— **Zabierzów** 5go września.

W Kobylanach, wsi należącej do kapituły krakowskiej, w nocy d. 3 b. m. zdarzył się wypadek, który jaskrawe rzuca światło na dzisiejsze stosunki między dworem a włościanami. Wincenty Ziarkowski, sługa dworski, jeden z trzech stróżów pilnujących wspomnionej nocy zabudowań folwarcznych od podpalaczów, którzy już po dwakroć usiłowali ogień podłożyć, przez zaczajonego złoczyńcę w lewy bok postrzałem z palnej broni ugodzony został. Czy ten nieszczęśliwy człowiek żyć będzie, Bogu to wiadomo, a tymczasem zbrodniarz tryumfuje bezkarnie, bo według dzisiejszych ustaw każdemu broń mieć wolno. To też tej wolności źli ludzie do syta używają, wytępiając nietylko zwierzynę, której już prawie na lekarstwo nie dostanie, ale co daleko gorsza, strzelając do ludzi pilnujących swego dobra. Pożądaną przeto byłoby rzeczą, aby ustawa polowa przez ostatni Sejm uchwalona, jak najprędzej weszła w życie; lubo i najzbawienniejze ustawy pozostaną martwą literą dopóki niebędzie odpowiedniej gminnej władzy któraby takowe egzekwować była w możności.

— **Krynica** 4 września.

Bawił tu d. 27 z. m. zasłużony nestor lekarzy polskich Dr Seweryn **Gałęzowski** i jeden z głównych opiekunów szkoły Batignolskiej. Chcąc uczcić obecność jego dano obiad d. 29 z. m., w którym wzięło udział kilkadziesiąt obywateli z różnych stron kraju. Dr Zieleniewski, który oprowadzał gościa po zakładach kąpielowych i był gospodarzem obiadu, wzniósł zdrowie Dr Gałęzowskiego, który nam odpowiedział; potem zabierał głos prof. Habura z Tarnowa w imieniu stanu nauczycielskiego na cześć pedagoga młodzieży polskiej we Francyi. Po obiedzie Dr Nieszkowski zebrał przeszło 70 złr. na rzecz „Stowarzyszenia nauczycielek w Krakowie“. Po obiedzie odbył się koncert, na którym znów powitały Dr Gałęzowskiego damy, ofiarując mu wieniec. Panna Marya Kurkiewiczówna z Krakowa odegrała z p. St. Z. na cztery ręce uwerturę z „Bajki“ Moniuszki, a następnie grała sama koncert Mendelsohna g. moll i inne pomniejsze rzeczy. Po koncercie tańczono. Dochód czysty z owego wieczoru 132 złr. przeznaczony został na wsparcie ubogich wdów w Krakowie, wstydzących się żebrać i wręczony p. Janowi Armółowiczowi jako dziadowi koncertantki. (Właśnie donosi nam magistrat, że p. Armółowicz wręczył p. prezydentowi miasta 132 złr. z pomienionego koncertu na cel wzmiankowany. *Red.*)

— Wybór dwóch członków Rady powiatowej Ropczyckiej z większej własności ziemskiej odbędzie się d. 5 października.

— D. 24 sierpnia zniszczył pożar w Jankówce w powiecie Wielickim gumna dworskie ze zbożem. Szkoda wcale nieubezpieczona wynosi 6000 złr. Ogień prawdopodobnie był podłożony.

— Zgromadzenie zebrane w Poznaniu na wezwanie tamecznych dzienników w sprawie uczczenia Libelta uchwaliło zamiast pomnika utworzenie stypendyum jego imienia ze składek.

— Zarząd główny kolei czerniowieckiej wyznaczył inżyniera Karasowskiego z kilkoma pomocnikami do wytknięcia kolei ze Lwowa do Tomaszowa.

— Dowiadujemy się, że z pomiędzy kilkunastu projektów kolei żelaznej w Królestwie Polskiem, nakazaną została najśpieszniej budowa kolei z Warszawy do Dęblina czyli jak go przezwano Iwangorodu po lewym brzegu Wisły, a stamtąd przez Wisłę na Radom, Kielce do Łaz, stacyi kolei warszawsko-wiedeńskiej. Kolej ta ma być w ciągu półtora roku wykończoną.

— Podług wiadomości *Wędrowca* ma w Warszawie

wychodzić nowy miesięcznik naukowy pod nazwą: *Athenaeum*.

— Z Częstochowy piszą do *Tygodnika Piotrkowskiego*: Jakkolwiek pieszych kompanij niewiele przybyło jednakże na sierpniowy odpust zebrało się około 9000 pobożnych pątników. Z okazyi minionego odpustu, mieliśmy sposobność oglądania bliżej, przywiezionego z Kodnia cudownego obrazu Boga-Rodzicy. Jestto rzeczywiście wspaniały, a zarazem drogocenny obraz. Wysokości ma łokci 4, szerokości 2½. Najświętsza dziewica przedstawiona jest w stojącej postawie, z dzieciną Jezus na lewej ręce, w prawej zaś dłoni dzierży pozłacane berło bogato kamieniami sadzone. Sukienka z blachy srebrnej, reszta zaś obrazu również pokryta blachą srebrną, a miejscami złotą. Korona N. Panny srebrna pozłacana, ozdobiona 18 kamieniami, na powierzchni jej dwa brylantowe krzyżyki, a nad nią w kształcie relikwiarzyka dziewięć bogatych kamieni. W ręce prawej N. Panny, jak już wyżej wspomniałem, bogato sadzone kamieniami berło, nad niem zaś pozłacane słońce z 49 kamieniami, z pośród których największego brakuje. Około twarzy welon z pereł, przy nim łańcuszek szczerozłoty na rzemyczku. Zauszniki szczerozłote rubinami wysadzane, a na szyi dziewięć sznurków pereł z brylantowym krzyżykiem. Od zapięcia sukni ozdobionego w 7 kamieni, zwiesza się rubinowa sztuczka z dwiema koronkami, w róże i serce układana, a na końcu jej konik szmelcowany biało. Na głowie Dzieciny Jezus, korona srebrna pozłacana z 7-miu kamieniami, a nad nią kometa z pozłacanym ogonem. Na szyi dwa sznurki pereł, trzeci z różnych kamieni, przyczem zapięcia osadzone pięciu kamieniami i zakończone szczerozłotem serduszkiem. W pośrodku sukienki opasanie zdobne w szesnaście kamieni, a na niem wisi gwiazda ułożona z kamieni, niżej zaś łańcuch ze złotych obrączek, w liczbie sztuk 53. Na tych obrączkach ośm numizmatów złotych, dwa srebrne, oprócz tego, po rozmaitych miejscach obrazu, znajduje się 13 krzyżyków tak gładkich, jak i kamieniami sadzonych. Drogocenny ten obraz chwilowo umieszczony został w zakrystyi, zkąd po należytem przygotowaniu kaplicy Pana Jezusa Nazareńskiego (druga od wejścia do wielkiego kościoła), do niej przeniesiony i stale umieszczony będzie, w miejsce dotychczas stojącej tam statui.

— W Kazimierzy w powiecie Pińczowskim posiada cukrownia fabrykę gazu na własną potrzebę. Robotnik mając wyczyścić zbiornik wpadł na dno a inny robotnik zbliżył się wśród tego ze światłem. Nastąpił wybuch i 20 osób zostało ciężko uszkodzonych.

— Nr 34 *Bluszczu* mieści w sobie: „Wieczory piątkowe“ (c. d.) przez Wielisława; — „Księżniczka Beata,“ powieść (d. c.) przez M. Ilnicką; — Korespondencya zagraniczna; Listy z podróży, przez A. N.; — „Kobieta na polu ekonomii politycznej;“ — Wiadomości z higieny (dok.) Dra Gustawa Fritsche; — Wiadomości literackie, artystyczne i naukowe.

— Zeszyt 17ty *Przeglądu Lwowskiego* z d. 11 września zawiera: „Polska w chwili swego upadku“ przez Romualda Kaczyńskiego (c. d.); — „Galicyjski liberalizm“ z notatek 80 letniego Litwina unity (d. c.); — „Ksiądz na parafii pod rządem rosyjskim“ z zapisków X. A. Tomickiego; — „Notatki literacko bibliograficzne: Księża polscy na Syberyi w Tunce;“ — Wiersz p. Gawalewicza; — Listy z Wiednia, z Wielkopolski, z Paryża; — List X. kan. Goliana w sprawie dekanatu; — Kronika.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 4 września pochmurno, chwilami deszcz; termometr od 8·8 doszedł do 14·0 R. Dnia 5 przedpołudniem pogoda, całe popołudnie i w nocy deszcz; termometr od 7·0 doszedł do 11·8 R. Barometr z małym ruchem;; dnia 6 września o godzinie 6ej rano stan jego był 330·99, termometru 9·8 R. Wiatr zachodni.

— We wtorek dnia 7 września: Śej Reginy panny męczenniczki.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Tygodnik finansowy.

Zakład kredytowy ogłosił swój bilans półroczny i pokazało się, że najsilniejsza instytucya finasowa wiedeńska, której oprócz zwyczajnych czynności bankowych, poruczają jeszcze bardzo zyskowne finansowanie pożyczek państwowych, wykazała dywidendę niższą od dywidendy większej części instytucyj galicyjskich. Nie mogło to wpłynąć na pomyślność w rozwijaniu się kursów giełdowych. Na giełdach zagranicznych bilans ten nie został przyjętym przychylnie, a kontrmina zaczęła głosić, że za akcye, które tylko 6⁴⁄₁₀% od wpłaconego kapitału przynoszą, nie można płacić, jak dotąd znacznego ażyo nad *pari*. Akcye zakładu kredytowego wpłacone są bowiem tylko po 160 złr., przynoszą od tej sumy 6,4% dywidendy a płacono za nie przed niedawnym jeszcze czasem 230 — 235 złr. Obecnie spadły na 206·50. A pamiętać przytem należy, że dużo innych instytucyj wiedeńskich, które żadnej dywidendy ani kuponu procentowego nie opłacają, i nader słabą pod tym względem zostawiają na dzieję na przyszłość, mimo niskiego kursu swego mają w stosunku do swej wewnętrznej wartości, kurs stosunkowo jeszcze wyższy od zakładu kredytowego. Nie można się więc dziwić spadkowi kursów w Wiedniu, tem bardziej, że banków miejscowych jest dużo, a czynności, skutkiem stagnacyi w handlu i przemyśle mało.

Ta sama stagnacya w handlu i przemyśle, brak stałych targowisk na najważniejszych drogach handlowych, szkodliwe ich powodzeniu taryfy i kartele kolejowe, a ztąd słaba nadzieja ożywionego ruchu na kolejach, wpływa pognębiająco na kurs akcyj kolejowych, brak zaś stałych i racyonalnych zasad w systemie gwarancyj państwowych, niedostateczność środków używanych do zlania drobniejszych w silniejsze całości i zamiana waluty srebrnej na złotą w Niemczech wpływa na obniżenie nawet obligacyj pierwszeństwa (priorytetów) których dotąd kapitał lokacyjny poszukiwał.

Pogłoski, jakoby skutkiem niedoborów w podatkach niestałych, znacznego zmniejszenia się podatku dochodowego, skutkiem powszechnego zubożenia i trudności zachodzących w poborze podatków deficyt w budżecie znów się miał okazać, nie mogą pozostać bez wpływu na kurs rent państwa, który o małe tylko ułamki procentowe, ale stale od niejakiego czasu się zniża.

Gdyby nie te finansowe pobudki i powszechna nieufność w lepszą przyszłość, dopóki rząd energiczniej opieką pracy produkcyjnej się nie zajmie, zajścia takie, jak sprawa hercegowińska, którą się dzienniki wiedeńskie w tłómaczeniu przyczyn upadku kursów ciągle zasłaniają, nie wywierałyby prawie żadnego wpływu.

Oprócz zniżenia kursów na całej linii, bo nawet kurs walut się zmniejszył, nadawał giełdzie wiedeńskiej w ubiegłym tygodniu nader smutną postać zupełny brak tranzakcyj, co zwykle bywa najgorszym znakiem, szczególnie jeśli spekulująca na zniżkę kontrmina nie czuje najmniejszej potrzeby pokrywania się.

N. 7166. *Prezydujący*

Sekcyi leśnej

c. k. Towarzystwa gospodarczo-rolniczego Krakowskiego

ma zaszczyt zaprosić szanownych członków na ogólne Zgromadzenie odbyć się mające w sali Towarzystwa (dom p. Szpora Nr 25 przy ulicy Kopernika, Wesoła, w Krakowie) dnia 20 i następnych września r. b. o godz. 10ej przedpołudniem.

Głównym przedmiotem ogólnego zgromadzenia Sekcyi leśnej będą rozprawy:

1) Nad projektem odpowiedzi na postawione przez c. k. Ministerstwo rolnictwa pytania, w sprawie reformy patentu lasowego z dnia 3 grudnia 1852 r.

2) Co do wzięcia udziału w kongresie leśników, odbyć się mającym dnia 27 i następnych września r. b. w Wiedniu i wysłania tamże delegatów Sekcyi leśnej.

3) Wnioski członków, jakieby były przedłożone i sprawy tyczące się reorganizacyi Sekcyi leśnej.

Kraków d. 1 września 1875.

Wice-Prezes:
A. Stonawski.

Przyjechali do Krakowa od 5go do 6go września.

HOTEL pod ROŻĄ: Stefan Chwalibóg właśc. dóbr z Kongresówki, Stanisław Derych z żoną właś. dóbr z Czanowic, Peszke z familią z Limanowy, Józef Gostkowski wł. d. z Kongresówki, Ludwik Böse wł. dóbr z Morawy, Zdzisław Średnicki ob. z Warszawy, Wilhelm Rechtenberg porucznik, Antoni Wojczyński z familią wł. d. z Rosyi, Roman Kucieński wł. d. z Bentkowic, Ursel z Tarnowa.

HOTEL SASKI: Hieronim Wielowiejski adwokat z Radomia, Jan Marchwicki z Warszawy, Arkadyusz Grodzicki wł. d. z Kongresówki, Mieczysław hr. Potocki wł. d. z Galicyi, Ignacy Anfseesser kupiec z Wiednia, Roman Mrozowski adwokat z Kalisza, Wojciech Danielski wł. d. z Kongresówki, Julian Kamieński ob. z Płocka, Feliks Bielawski z Warszawy, Aleksander Kundzicz wł. d. z Kongresówki, Aleks. Zaborowski wł. dóbr, M. Jasinkowiczowa, E. Rogawska i Z. Myszkowski wł. d. z Kongresóki.

HOTEL POLLERA: W. Pruchnicki z Kongresówki, S. Tatarynow z Olkusza, W. Czerwoński z Gliwic, Herman Koethe z Jarosławia, K. Małecki z Kongresówki, Ed. Strasser z Czerniowic, Wład. Waligórski z Kongresówki, Gabryela Rybotycka z Olszyniec, W. Redeker z Hanoweru, Stan. Linowski ob. z Kongresówki, Oskar Becker z Berlina, O. Rückward z Remscheid, M. Maryniak, T. Makowski i J. Wróbel ze Lwowa, H. Artel z Gliwic, St. Lisowski z Rosyi.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM: Józef Halen kupiec z Gliwic, Aleksander Muszyński obyw. z Galicyi, E. Zbąski z Warszawy L. Renne, N. Piwowoński z żoną i Jan Doboszyński z synem z Warszawy, Aleksander Ubysz z żoną ze Lwowa, R. Mikulicz wł. d. z żoną z Wołynia, T. Prauz i T. Lasocki z Kongresówki, Fl. Białkowska ze Suchy.

HOTEL KRAKOWKI: Aloizy Rott Dr med. z Dąbrowy, Teodora Kozłowska wł. dóbr z Więckowic, Jan Chyliński z Sosnowic, Tytus Radziejowski z Kongresówski, F. Kozubowski z Cewkowa, Zofia Bochuszewiczowa wł. d. z Litwy, Wł. Łabęcki wł. d. z Warszawy, Kazimierz Paszkowski z Warszawy, J. Kamiński wł. d. z Wołynia, Franciszek Dymian ob. z Jarosławia, Marya Ronchetti ob. z Wiednia, Maksymilian Gajewski obyw. z Kongresówki.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Berlin 4 września. *Post* dowiaduje się, że na Radzie Związku niemieckiego mającej się zebrać w połowie września, wniesionym będzie projekt rewizyi kodeksu karnego, osobliwie pod względem wprowadzenia do niego postanowienia odnoszącego się do wypadku Duchesne.

Kolonia 4 września. Do *Köln. Ztg* telegrafują z Londynu: Oczekują tu mało skutku z pośrednictwa konsulów w Hercegowinie i spodziewają się zwołania konferencyj mocarstw. Według telegramu z Dubrownika, wróciło tam 40 ochotników, gdyż powstanie jest w upadku.

Paryż 4 września. *Mémorial diplom.* donosi, że ajenci dyplomatyczni francuscy na Wschodzie otrzymali polecenie przedewszystkiem starać się o uspokojenie umysłów i utrzymanie *status quo*. Dzienniki wieczorne wczorajsze zamieszczają list jenerała Klapki, który oświadcza, iż odmówił przyjęcia dowództwa nad powstańcami w Bośnii. Niechce on walczyć z Turkami, którzy w r. 1849 byli jedynymi przyjaciołmi Węgier, jak niemniej bić się za Serbów, którzy się wówczas okazali najzaciętszymi wrogami Węgier. — Ajencya Havasa donosi z Tolozy, że deputacye prowincyonalne Baskie wzbraniają się uchwalić pospolitego ruszenia, jak to uczyniła deputacya prowincyonalna Nawarry.

Rzym 4 września. *Libertà* pisze: Zamieszki zaszłe przy budowie kolei św. Gotarda, dały powód do korespondencyi między Włochami a Szwajcaryą. Gdy co do dalszego prowadzenia robót wykazały się niejakie wątpliwości, ministeryum postanowiło wysłać Sellę do Genewy i Luzerna w tej sprawie. Wybór Selli wskazuje, że rokowania ze Szwajcaryą będą prowadzone na drodze przyjacielskiéj.

Medyolan 4 września. Według depeszy berlińskiej do *Perseveranza*, podróż cesarza Wilhelma do Włoch, jeśli żadne nadzwyczajne okoliczności nie zajdą, nastąpi niezawodnie. Ks. Bismark nie będzie towarzyszył Cesarzowi.

Haga 4 września. Kongres prawa narodów uchwalił rezolucyę, iż dla dobra ludzkości i cywilizacyi rządy mają obowiązek porozumiewania się wzajemnie, aby przywieść do skutku zmniejszenie sił zbrojnych. Wyznaczono komisyę, która ma rezolucyę tę przesłać rządom. Podobnież przyjęto mocyę wyrażającą życzenie, aby rządy europejskie przystąpiły do narad nad zastosowaniem praktycznem deklaracyi traktatu z r. 1856 pod względem ustanowienia sądu rozjemczego przed każdem wypowiedzeniem wojny. Nakoniec kongres mianował komisyę dla wypracowania podstaw międzynarodowego prawa morskiego.

Haga 4 września. Kongres prawa narodów został dziś zamknięty. Wybrał on na następny kongres w roku przyszłym zebrać się mający, prezesem Penzance, prezesem honorowym Laboulaye, a wiceprezesami Fielda i Selopisa.

Madryt 4 września. Proboszcz Flix uważając sprawę Karlistów za przegraną, miał porzucić Don Carlosa. *Gaceta* pisze: Dorregaray wkroczył na terytoryum francuskie, wszelako zaraz powrócił przez granicę i ruszył do Nawarry. We Francyi przytrzymano 150 żołnierzy jego i 40 oficerów.

Bukarest 4 września. Wczoraj wybrany został deputowanym kandydat konserwatywny Hagi Pangelli znaczną większością głosów.

Dubrownik 4 września. Dzisiaj miał jeden parowiec turecki wysadzić na ląd w Kleku 600 ludzi.

Belgrad 4 września. Wczoraj zdobyli powstańcy pod wodzą popa Żarko obóz redifów przy Mojewicy.

Konstantynopol 4 września. Ajencya Hawasa i Reutera donosi: Najświeższe wiadomości otrzymane przez Portę i poselstwa z Serbii, każą się spodziewać, że z tej strony nie ma obawy o żadne zawikłanie w sprawie hercegowińskiej. Poseł włoski hr. Conti przybył tutaj.

Tunis 4 września. Okręt przybyły tu z Tripolis przywiózł wiadomość, że amerykańskie fregaty po odmówieniu zadosyćuczynienia odpłynęły i zabrały konsula swego wraz z familią.

Presse w liście z Czerniowiec podaje odpowiedź galicyjskiego Wydziału krajowego, przesłaną na zaproszenie do udziału w obchodzie otwarcia uniwersytetu bukowińskiego. Wydział w najuprzejmiejszych wyrazach wymawia się od udziału w obchodzie, powołując się na statut krajowy, który mu niedozwala okrom do tronu, wysyłać deputacyi, dodaje jednak, że w prywatnym charakterze chętnie jeden z członków Wydziału może się udać na obchód. Zgadza się to całkowicie z wypowiedzianą przez nas uwagą w odpowiedzi pismu *Polit. Corr.*, że orzeczenie statutu krajowego niedopuszczające przyjmowania deputacyi przez Wydział krajowy, ma nie tylko bierne, ale i czynne znaczenie. Wydział przeto postąpił sobie zupełnie według statutu i wszelkie też zarzuty dzienników centralistycznych upadają same przez się.

Przejazd bar. Possingera przez Kraków, dał powód do wniosków w dziennikach wiedeńskich o jego domniemanej nominacyi na Namiestnika galicyjskiego. Bar. Possinger bywa niekiedy w Galicyi w sprawach familijnych. W braku kandydatów, na którychby się mogli rzucać korespondenci galicyjscy do obu *Press*, zajmują się one teraz osobą szefa namiestnictwa p. Bartmańskiego, utrzymując, że nie jest on *persona grata* u Rusinów, Żydów i Niemców galicyjskich. P. Bartmański nie miał nigdy politycznego stanowiska, a jako wzorowy urzędnik podwładny ś. p. hr. Gołuchowskiego, nie mógł zjednać sobie wzięcia u jednych stronnictw, ani zniechęcać innych. Sądzimy jednak, że ministeryum nie może się opierać ani na stronnictwie *Słowa*, ani na lwowskiej *Jüdische Zeitung* w kierownictwie spraw galicyjskich i w wyborze zwierzchniczych urzędników. To też elegie *Słowa*, aby rząd austryacki raz wynagrodził wierność Rusinów przy wyborze zastępcy Namiestnika, czy nawet samego Namiestnika, znachodzą echo w pismach centralistycznych wiedeńskich, a tem mniej winny być uwzględnione, iż wierność stronnictwa *Słowa* dla monarchii habsburgskiej, nie wiemy, jak się da pogodzić z jawnemi objawami dążeń moskiewskich.

Zapowiedziane *Meetingi* czy *Parteitagi* na różnych miejscach, dają pochop *N. fr. Press* do bardzo charakterystycznych uwag. Chce ona zebrań podobnych używać za środek agitacyjny, zwłaszcza przygotowujący kwestye wyznaniowe dla prac Rady państwa, ale obawia się, aby powagi stronnictwa, którego jest organem, nie zostały zachwiane, a przynajmniej skrępowane uchwałami zbyt daleko idącemi *Parteitagów*.

Izba niższa sejmu węgierskiego obrała wiceprezesami Józefa Baus i Gabryela Varadi. Coraz bardziej panem sytuacyi staje się Tisza; dawny minister zaś Ghyczy, obecnie prezes Izby, w mowie swej wyraził zgodność z polityką swojego następcy. W niektórych organach wiedeńskich objawia się pewna obawa, dotąd centralistom nieznana, przed następstwami separatystycznej polityki węgierskiej. *Fremdenblatt* umieścił ciekawy artykuł wykazujący, do jakiej ruiny dalsze rozpołowienie monarchii pod względem finansowym prowadzić może, ściągając Austryę w bezdeń węgierskich deficytów. *Tagblatt* znów wystąpił z atakiem na hr. Andrassego, oskarżając go nie bez słuszności, że ten bojąc się wzmocnić słowiańskich żywiołów, któreby mogły osłabić hegemonię węgierską, prowadził dotąd politykę chwiejną w sprawie hercegowińskiej. Przypisuje też temu stanowisku gabinetu austro-węgierskiego, że kwestya podziału Turcyi przed chwilą jeszcze będąca na stole, teraz już została odroczoną, gdyż trzy mocarstwa oświadczają się za nietykalnością Turcyi. Zarzuty te specyficznie madjarskiej, a nie austryackiej polityki, nie są bez podstawy; ale z drugiej strony czyliż polityka niemiecka, a nie austryacka, jaką się kierują centraliści, nie utwierdza hr. Andrassego w tym kierunku anti-słowiańskim?

Jakoś słabo objawił się tym razem w Niemczech zapał podczas obchodu pamiątki zwycięstwa pod Sedanem. Dlatego ucichły wnet dzienniki i mało zdają sprawy o świetności dnia tego. Natomiast coraz groźniej cięży na przemyśle niemieckim następstwo krachu europejskiego, do którego pierwszy dała powód kontrybucya 5-miliardowa. W Berlinie i w większych miastach niemieckich pod wpływem upadku handlu i braku gotówki, obchód Sedanu zdawał się być ironią. Co mamy z cesarstwa? pytają. Tyle, że gdy król Wilhelm jeździł, nigdzie nie gotowano mu tryumfalnych bram, a teraz, niech się ruszy z Berlina, wnet gdziebądź stanie, trzeba go przyjmować paradnie, domy zdobić a wieczorem oświetlać. Słowa te mamy od naocznego świadka, a są one wiernym obrazem usposobienia ogółu. Cesarz Wilhelm istotnie za przybyciem swem do Wrocławia będzie w ten sposób przyjmowany, jakby wracał z zwycięskiej wyprawy; teraz nawet syn jego, gdziekolwiek się ruszy, oczekuje na tryumfalne przyjęcie.

O podróży Cesarza do Włoch znów zaczynają mówić, ale nic stanowczego niema dotąd, a przynajmniej jeszcze rząd włoski nie otrzymał urzędowego zawiadomienia.

Powstanie Karlistów chyli się do upadku. Już część wojska ich musiała szukać schronienia w Pireneach a reszta przebija się do Arragonii, gdzie siły Alfonsistów są w tej chwili nieznaczne. Skoro tylko zostaną Karliści odcięci od morza Biskajskiego i od Pireneów, co po części teraz się odbywa, stracą łatwość zaopatrywania się w broń, amunicyę i żywność, a ochotników, których im dostarczały prowincye Baskie, nie znajdzie tak łatwo w pobliżu republikanckiej Barcelony.

Korespondent nasz wiedeński tak wyczerpał rzecz o położeniu politycznem w Hercegowinie, że niemamy nic dodać, a szczegóły tyczące się powstania znajdą czytelnicy wyżej na właściwem miejscu. Coraz mniej wagi mają wpływy państw na przebieg sprawy hercegowińskiej, gdyż w miarę, jak Turcya militarnie działanie swoje rozwija, interwencya dyplomatyczna traci podstawę. Jeżeli Anglia i Rosya nie poprą myśli zwołania konferencyi dla określenia stosunku Hercegowiny do Turcyi, rzeczy wrócą na dawny stan a powstania owocem będzie chyba spustoszenie kraju i śmierć poległych obustronnie. Turcya pragnie też zakończyć całą sprawę, zanim konsulowie będą w stanie dowiedzieć się o tem, nie dopiero pośredniczyć. Jasne stanowisko zajmuje tylko publicystyka austryacka przeciw powstaniu; pruska zupełnie milczy, poprzestając na spisywaniu faktów, angielska zaś objawia sympatye dla powstania, gdy w rosyjskich dziennikach inaczej się mówi ze względu na politykę rządu a inaczej z tytułu sympatyi.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Belgrad 5 września. Otwarcię formalne sejmu odbędzie się we czwartek. Jutro wyjeżdżają ministrowie do Kragujewaczu; niewiadomo jeszcze, czy ks. Milan również tam się uda. Rząd potwierdził wybór Kaliewicza (członka „Omladiny“) na prezesa sejmu.

Belgrad 5 września. Według otrzymanych tu doniesień, miało wybuchnąć powstanie w Bośni w okolicy Gradaczacu (na zachód od granicy serbskiej) i Biszczy, prawdopodobnie wywołane przez wtargnięcie powstańców serbskich.

Belgrad 6 września. 600 ochotników serbskich, którzy pod Raczą sześć godzin drogi od Sabaczu, przeszli do Bośni, zostało zaskoczonych i pobitych przez batalion tureckich nizamów.

Konstanynopol 5 września. Telegram Servera paszy z Mostaru z d. 4 b.m. przed południem do Porty wysłany donosi, że powstanie prawie zupełnie stłumione; powstańcy poddają się ciągle w wielkiej liczbie; wojska cesarskie przeciągają po kraju nie napotkawszy od kilku dni najmniejszego oporu. Komisarz specyalny prowadzi swe czynności; porządek będzie wkrótce przywrócony zupełnie, nawet zanim konsulowie mocarstw będą mogli wziąść udział w tem uspokojeniu.

Kursa. Wiedeń 6 września, godz. 2 m. 30 po poł. Renta papierowa 70·15 — Renta srebrna 73.75. — Losy z r. 1860 111·80. — Akcye Banku Narod. 924. — Akcye kredytowe 208·50. — Londyn 111·85. — Srebro 101·80. — Napoleony 8.92 Dukaty —·—. — — Mark pruskich —·—. Lombardy 101·50. Losy z r. 1864 134·50· — Akcye kolei Karola Ludwika 222·25. Akcye Lwowsko-Czerniowieckiej 137·—. — Akcye kolei węg. półn. wschod. 115·50. — Akcye kolei węg.-wschod. 48.— Losy tureckie 48·50. — Obligacye indemn. galicyjskie 85·25. — Losy premiowe węgierskie 78 40.— Akcye kolei Koszycko-Bogum. 121·50. Akcye kolei półn. zach. austr. 143·25· — Akcye franko-węgier. 53·—. Akcye franko-austr. 31·50 — Tal. 165·37. — Ruble 152 87.

Uspsobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

ODCHODZĄ Z KRAKOWA:

Do Lwowa: *lokalny: osobowy: pośpieszny: mieszany:*
Kraków odjazd: 6.44 rano 10.52 rano 9.24 wiecz. 10.38 wiecz.
Lwów przyjazd: 8.5 wiecz. 9.45 wiecz. 5.50 rano 10.55 rano.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 11.49 w pol. 10.59 wiecz.
Wieliczka przyjazd: 12.28 po poł. 11.38 wiecz.

Do Niepołomic: we wtorek, czwartek i sobotę z *Wieliczki*.
Wieliczka odjazd: o godz. 1 min. 19 po południu.
Niepołomice przyjazd: „ 2 „ 9 po południu.

Do Wiednia: *osobowy: pośpieszny: mieszany: osobowy:*
Kraków odjazd: 6.7 rano 7.52 rano 10.13 rano 3.27 pop.
Wiedeń przyjazd: 6.56 wiecz. 4.41 wiecz. 3.35 rano 4.51 rano.

Do Prus: każdym pociągiem idącym do Wiednia, najlepiej jechać osobowym rano o g. 6 m. 7, mającym w Oświęcimie połączenie z pociągami pruskiemi. Tym pociągiem jadąc do Berlina, przyjeżdża się do Wrocławia o g. 3 po poł., a po 1-godzinnym przestanku dalej; jadąc zaś z Krakowa pospiesznym przyjeżdża się do Wrocławia po 4ej i zatrzymuje się do 9ej wieczorem, o której dopiero pospieszny do Berlina odchodzi. Jadąc do Wrocławia o g. 3 m. 27 po południu, trzeba w Gliwicach lub Mysłowicach zanocować, bo dopiero rano idzie z Mysłowic pociąg pośp. do Wrocławia i Berlina.

Do Warszawy: rano o g. 8 m. 22 idzie do Granicy I., II. i III. klasa, z Granicy zaś do Warszawy tylko I. i II. klasa. Jadąc wiedeńskim osobowym pociągiem o g. 3 m. 27 po południu, jedzie się do Trzebini (I., II. i III. kl.), z Trzebini zaś idzie pośp. pociąg wprost do Warszawy, ale tylko I i II kl.

PRZYCHODZĄ DO KRAKOWA:

Ze Lwowa: *osobowy: lokalny: mieszany: pośpieszny:*
Lwów odjazd: 5 rano 6.35 rano 5.5 wiecz. 11.26 wiecz.
Kraków przyjazd: 2.47 pop. 8.3 wiecz. 5.23 rano 7.17 rano.

Z Wieliczki: *Wieliczka* odjazd: 7.24 rano 5.34 po poł.
Kraków przyjazd: 7.58 rano 6.9 po poł.

Z Niepołomic: *do Wieliczki* we wtorek, środę i sobotę.
Niepołomice odjazd: o godz. 3 min. 9 po południu.
Wieliczka przyjazd: o godz. 4 min. 4 po południu.

Z Wiednia: *osobowy: pośpieszny: mieszany: osobowy:*
Wiedeń odjazd: 7.46 rano 10.31 rano 4.46 wiecz. 8.16 wiecz.
Kraków przyjazd: 9.48 wiecz. 8.52 wiec. 11.22 przedp. 10.12 rano.

Z Prus: o g. 3 m. 26 po poł. i o godz. 6 m. 7 wiecz. mieszany.

Z Warszawy: 10.12 rano osobowy; 6.7 wiecz. mieszany.

Godziny przybycia i odjazdu pociągów obliczone według średniego czasu miejscowego.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

(notowany przez Izbę handlową krakowską).

Kraków 6 Września.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . . (za 1 sztukę)	1 51—	1 53—
Rubel srebr. obrączkowy . . „ 1 „	1 58—	1 66—
Talar pruski . . . „ 1 „	1 64—	1 66—
Mark niemiecki . . . „ 1 „	0 54⅔	0 55⅓
Dukat holenderski ważny . . „ 1 „	5 20	5 28
Dukat austryacki „ . . „ 1 „	5 22	5 30
Napoleondor „ . . „ 1 „	8 90—	9 00
Półimperyał „ . . „ 1 „	9 00	9 20
20-to markówka niem. ważna . „ 1 „	10 95	11 10
Srebro austryackie (za 1 złr.)	1 01	1 03
Kupony austr. srebr. płatne . . na 100 zł.	101 —	— —
Listy zastawne i obligi: (Oprócz bieżącego kuponu, obliczającego się każdodziennie w miarę terminu płatności.)		
6% Pożyczka krajowa galic. (za 100 zł. w. a.)	92 —	— —
Oblig. indemn. gal. . . („ „ „)	85 25	87 —
4% list. zast. T. kr. z. we Lwowie („ „ „)	78 —	79 50
5% list. zast. T. kr. z. we Lwowie („ „ „)	86 50	88 —
6% list. hip. bn. hip. we Lwowie („ „ „)	92 50	93 25
6% list. dł. g. z. wło. we Lwowie („ „ „)	99 —	100 —
5½ list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	92 —	93 25
6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 36 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	91 50	92 —
6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 18 lat banknotami za 100 zł. w. a.	92 50	93 50
7% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 20 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	99 50	100 —
Prioritety banku g. dla h. i p. w Krak. (za 100%)	82 —	87 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I. (za 100 r.)	94 50	96 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	94 50	96 —
5% listy zastawne król. Pol. (za 100 r.)	92 75	94 —
4% listy zastawne król. Pol. (za 100 r.)	81 50	82 50
Akcye kolejowe i bankowe: (Łącznie z kuponem bieżącym)		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	219 —	222 —
„ „ Lwowsko-Czern. „ „ 200	136 20	139 —
„ banku hipot. we Lwowie „ 209	235 —	238 —
„ ban. dla Han. i P. w Krak. z wpł. 80 zł.	62 —	68 —

	płacą	żądają
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa . .	14 75	16 —
Losy m. Stanisławowa .	14 —	15 50
Wiedeń 4 Września.		
5% zjed. dług pańs. bank.	70 —	70 10
5 „ „ „ „ srebr.	73 70	73 80
„ Oblig. ind. niż. Austr.	98 50	99 —
„ „ „ czeskie	100 —	101 —
„ „ „ węgierskie	81 —	81 50
„ „ „ galicyjskie	85 25	85 75
„ „ „ bukowińskie	— —	85 50
„ „ „ siedmiogr.	79 60	80 —
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	100 25	100 75
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy . .	96 35	96 55
4 „ galicyjskie	79 —	79 25
5 „ „	— —	87 50
6 „ gal. zakł. kred. włośc.	100 —	— —
5 „ węgierskie listy . . .	85 50	85 75
5 „ zakł. kredyt. austr. .	99 65	99 80
5 „ zakładu kred. ziem. aus. spłacal. w 33 latach .	89 40	89 70
5 „ Domen. państ. 120 złr.	130 —	130 50
6 „ Banku gal. hipot. . .	92 75	93 25
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839 .	275 —	280 —
„ „ „ 1854 .	104 50	105 —
„ „ „ 1860 .	111 90	112 10
⅕ losów pożyczki austryac. państw. r. 1860 . . .	116 25	116 75
Losy pożyczki z r. 1864 .	134 25	134 50
„ prem. pożyczki węg.	78 50	78 60
„ Comorente	22 50	23 50
„ Kredytowe	164 —	164 25
„ żeglugi parowej na Dunaju	94 —	95 —

	płacą	żądają
Losy księcia Salm . . .	35 —	36 —
„ „ Palfy . . .	27 30	27 60
„ „ Klary . . .	25 —	26 —
„ hr. St. Genois . . .	27 25	27 75
„ miasta Budy . . .	26 25	26 50
„ księcia Windischgraetz	22 25	22 75
„ hr. Waldstein . . .	19 50	20 50
„ hr. Keglevich . . .	12 —	13 —
„ Rudolfa	13 50	13 75
„ tureckie 400 frank. .	47 75	48 —
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac. . .	927 —	928 —
Zakładu kredytowego . .	206 70	206 90
Żeglugi parow. na Dunaju	373 —	374 —
Kolei północ. Ferdynanda .	1747	1752
„ rządowej fr. a. . .	269 —	270 —
„ zachod. c. Elżbiety .	175 —	175 50
„ Południowej	100 25	100 50
„ Galicyjskiej	220 —	220 25
„ Czerniowieckiej . . .	136 75	137 25
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. półn.-wschod. .	114 50	115 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	120 75	121 50
„ Alföldsko-Fiumańskiej	121 25	121 75
„ Koszycko-Bogumił. .	121 50	121 75
„ Siedmiogrodzkiej .	— —	— —
„ Cisańskiej	186 —	187 —
„ wschodnio-węgierskiej	47 25	47 75
„ austryack. półn.-zach.	142 50	142 75
„ Franciszka Józefa .	157 25	157 50
Banku anglo-austryackiego	97 50	97 75
Zakładu Kredytowego węg.	202 20	202 40
Banku franko-austryackiego	31 25	31 75
„ franko-węgierskiego .	52 75	53 25
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie . . .	— —	— —

	płacą	żądają
Banku wiedeńskiego dla obrotu płodów	53 —	53 50
„ galicyjsk. hipotecznego	238 —	— —
„ dla obrotu ogólnego .	79 50	80 50
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej . .	— —	— —
„ Koszycko-Bogumińskiej	— —	76 —
„ państwowa St. 500 fr.	141 25	— —
Emissya z r. 1867 .	139 —	— —
„ południowa St. 500 fr.	104 50	— —
Bony 1875—1876 6%	— —	— —
„ półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	100 —	— —
„ „ 100 złr. w. a.	93 75	— —
„ „ w srbr. 5%	103 85	104 —
„ południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. .	— —	— —
5% w srebrze . .	— —	— —
„ gal. Kar. Ludw. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100 .	— —	— —
Emissya II. . . .	96 75	97 25
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	78 50	79 —
Emissya z r. 1867 .	81 50	82 —
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	— —	70 —
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	86 75	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	80 75	81 50
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę . .	5 28	5 28^{80}
„ „ obrączkowy .	— —	— —
Złoto *al marco*	— —	— —
Napoleondory	8 91^{80}	8 92
Fryderyki	— —	— —

	płacą	żądają
Luidory (niemieckie) . . .	— —	— —
Suweryny angielskie . . .	11 22	11 28
Imperyały rosyjskie . . .	— —	— —
Srebro	101 80	101 90
Srebro, kupony	101 90	102 10
Talary związkowe . . .	— —	— —
Pruskie bilety kasowe . .	1 65^{25}	1 65^{35}
Lwów 4 września.		
Dukat holenderski . . .	5 14—	5 21—
„ cesarski	5 18—	5 28—
Półimperyał rosyjski . . .	8 93—	9 14—
Rubel srebrny rosyjski . .	1 58—	1 66—
„ papierowy	1 52—	1 53—
Talar pruski	1 64—	1 65—
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	86 75	87 50
„ „ „ „ „ 4%	78 50	79 50
„ „ Banku hipoteczn.	92 50	93 25
Obligi indemn. bez kuponów	85 35	86 25
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	218 50	220 50
„ „ lwowsko-czern.	136 —	138 —
„ banku hipoteczn. gal.	237 —	239 —
Warszawa 3 wrześ		
Listy zastawne 1 ser. rub.	95 40—	95 70
„ „ 2 „ „	95 40—	95 70
kupon „	0 78⁸⁄₉	— —
„ „ nowe „	93 30—	93 60
kupon „	0 98¹¹⁄₁₈	— —
„ likwidacyjne „	Loso-	wanie
kupon „	1 02²⁄₉	— —
Kolej warszawsko-wiedeńska	88 —	89 —
„ „ bydgoska	— —	75 —
„ „ terespolsk.	117 50—	118 50
„ „ łodzka	100 00—	101 00

Tabelki

zamiany miar i wag wiedeńskich na miary i wagi metryczne
po 5 cnt. sztuka
wydał i sprzedaje
M. DWORSKI w KRAKOWIE
(2146-1-10)

Do Wgo Jana Rembacza,

profesora wyższéj szkoły realnéj w Krakowie!

Umieszczeniu mojego syna w domu Pańskim — zawdzięczam jego rozwój i postęp w naukach, a ponieważ o niem poprzednio wszyscy zwątpili, przeto przyjm Wny Panie najszczersze podziękowanie.

Nowy Sącz 1 Września 1875 r.

Wiktorya z Karpińskich Getzlnigerowa.
(2225-1-3)

Kilka Panien

zdolnych w krawiecczyźnie **znajdą zatrudnienie.**
Wiadomość przy ulicy Grodzkiéj pod L. 88 II. piętro. (2251-1-)



W willi

w Czatkowicach, poczta Krzeszowice, **jest do sprzedania klacz** czysto angielskiéj rasy, 7 lat, 18 miary — i **ogier** arab czystéj krwi, 8 lat, 15 miary, zdatny do chowu. Wiadomość na miejscu u właściciela.
(2215-1-3)

Z przyczyny słabości

jest do odstąpienia bilet jazdy do Wiednia i z powrotem II. klasy dla Damy za cenę niższą kosztu. Wiadomość w Administracyi „Czasu.“ (2227)

Dla masarzy i traktyerników

tegoroczne jelita (baranie) w najlepszym gatunku, różnej szerokości, po cenach bardzo niskich ma na składzie głównym **Ferdynand Schmidt w Bernie (Brünn) Bäckergasse, 82.** (2226-1-4)

Młody wykształcony gospodarz wiejski (Prusak), bardzo dobrze polecony przez swego pryncypała, **poszukuje** na 1 Października b. r. w Austryi, w Szlązku lub Galicyi **posady** pod przewodnictwem lub samodzielnie.

Łaskawe oferty przyjmuje adresowane: Wirthschaftsbeamter *Schindler* in Schiroslawitz bei Pitschen, Pr. Ob. Schl. (2173-1-2)

Francuz poszukuje umieszczenia przy rodzinie w Krakowie dla nauki języka francuskiego, rozmowy i wyjścia na spacer z dziećmi, przyczem mógłby im też udzielać początki rysunków i muzyki. — Wiadomość w kantorze zleceń *H. Morskiej* dawniej *L. Sroczyńskiego*, ul. Sławkowska w Hotelu Saskim. (2229)

Koncypient adwokacki

z dłuższą praktyką, szuka zatrudnienia u adwokatów. — Wiadomość w kancelaryi Wgo adwokata Dra *Geislera* w Krakowie. (2217-1-3)

Panienki uczęszczające do tutejszych zakładów naukowych, znajdą u mnie pomieszczenie oraz troskliwą opiekę. Na żądanie udzielam muzyki, języków francuskiego i niemieckiego. — Wiadomość przy ulicy Karmelickiej Nr. 43. (2213-2-3)

Chrupkowa.

Parcela

przy ulicy Wielopole (na Librowskiem), obejmująca 265 sążni □, posiadająca osobny korpus tabularny, wraz z urządzeniem pod budowę gotowa, **jest do sprzedania.** Wiadomość w przecznicy ulicy Różannej Nr. 420 na dole. (2203-3-6)

ZNAKOMITE POWODZENIE.

VELOUTINE

jestto MĄCZKA RYŻOWA specyalnie przygotowana z Bizmutem, dlatego to działa szczęśliwie na skórę, **niedostrzeżona przystaje do ciała** nadaje cerze

ŚWIEŻOŚĆ NATURALNĄ.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu,
9, NA ULICY DE LA PAIX, 9.
W Krakowie u pp. Józefa Trauczyńskiego, W. Redyka i Leona Feintucha, — we Lwowie u pp. A. Steif synów, — i w pierwszych Składach perfum i wytworów toaletowych. (2171-3-)

Stowarz. Nauczycielek w Krakowie

ma zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż

Biuro Umieszczeń

Nauczycieli, Nauczycielek i Bon, zostające pod kierunekiem p. *M. Holskiéj*, przy ul. Sławkowskiéj Nr. 277 I. piętro.

Zawiązawszy rozległe stosunki z krajem i zagranicą, mianowicie: Paryżem, Genewą, Berlinem, Poznaniem, Dreznem itd. itd. i zapewniając wszelką punktualność we względzie zleceń, — uprasza Szanowną Publiczność o liczne poparcie; nauczycielki zaś zgłaszające się do tegoż Biura, zechcą już tem samem przyczynić się do rozwoju Stowarzyszenia, mającego ich własne dobro na celu. (2142-2-)

Wydział Stowarzyszenia.

KASY

ogniotrwałe
Fryderyka Wiesego
nabyć można w Krakowie jedynie
w Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego
w Krakowie pod Nr. 28.
(1736-33-)

Mam zaszczyt zawiadomić niniejszem Szan. Rodziców i Opiekunów, że tak jak lat poprzednich — **przyjmuję uczniów** uczęszczających do Szkół publicznych i Uniwersytetu — na mieszkanie, stół i korepetycyą — zapewniając staranną rodzicielską opiekę i jak najściślejszy dozór domowy.

Zgłoszenia ustne lub pisemne przyjmuje podpisany, ulica Floryańska Nr. 329, I. piątro, dom Wéj Wodakowéj. (1752-16-)

A. Furmankiewicz.

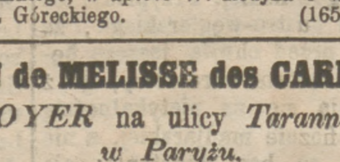
WĘGLE

pruskie w całych i pół wagonach dostarczają na zamówienia po najtańszych cenach
Kurnatowski & Co.
Kantor wymiany, w Rynku pod Nr. 11.
(1696-10-10)

NEWRALGIE. Wszelkie cierpienia nerwowe w jednéj chwili ustępują po użyciu Pigułek antinewralgijnych Dra *Cronier*. Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue de la Monnaie, 23, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną i w aptece W. Redyka pod Barankiem na m. Rynku — w Brodach u p. M. Kullaka, — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa. (1654-10-)

HYDROCLYSE nowa Klyzopompa udoskonalona, o ciągłym wytrysku, jedyna, jaka istnieje bez tłoczni i bez sprężyn, niepotrzebuje nigdy reparacyi. Zamknięta w małem pudełeczku, bardzo wygodna w podróży. Cena przystępna — W Paryżu u wynalazcy P. Naudina przy ulicy Jouy 7, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego, w aptece W. Redyka i w handlu Tomasza Góreckiego. (1653-37-)

EAU de MELISSE des CARMES
P. BOYER na ulicy *Taranne, 14, w Paryżu.*



Woda z rośliny zwanéj miodownikiem karmelickim, nagrodzona medalem na powszechnéj wystawie w Londynie w r. 1862. Środek ten powszechnie znany i używany w Paryżu przeciw: **cholerze, apopleksyom, sparaliżowaniu, zemdleniom, migrenom, boleści i rżnięciu w żołądku, niestrawności** i t. d. (1647-7-)

Skład główny w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka, — we Lwowie w aptece p. P. Mikolascha.

Medal Tow. nauk przemysł. w Paryżu.
PRECZ ZE ŚIWIZNĄ!

MÉLANOGÈNE



WYBORNA FARBA DO WŁOSÓW
P. DICQUMARE
CHEMIKA W PARYŻU I ROUEN.

W jednej chwili zmienia siwe włosy na głowie i na brodzie na kolor naturalny bez niebezpieczeństwa dla ciała. Farba ta bezwonna jest skuteczniejszą od wszelkich preparatów tego rodzaju dotąd używanych.

Skład w Krakowie, w aptekach PP. Trauczyńskiego i W. Redyka, i u wszystkich głównych fryzyerów

(1210-18-)

M. DWORSKI

w Krakowie, Rynek główny Nr. 14

mając z powodu zwinięcia handlu we Lwowie, znaczne zapasy towarów galanteryjnych, wyrobów skórzanych, perfum, mydeł i innych potrzeb toaletowych, — ogłasza niniejszem **na czas ograniczony**

wyprzedaż takowych po cenach znacznie zniżonych.

Zamiejscowe zamówienia uskuteczniają się odwrotną pocztą. (2127-7-)

France. Le Mans (Sarthe).

Maison particulière.

Nombre limité d'élèves. Education essentiellement catholique. Instruction comprenant des cours de Français, Anglais, Latin, Mathématiques, Dessin. Conférences réligieuses. Les Jeunes gens au dessus de 16 ans ont des chambres séparées. La nourriture est la même pour tous. Prix: 3000 francs par an, y compris tous les droits aux cours précités. Paiement: moitié a la rentrée du 1er Octobre, moitié au 1er Mars de chaque année Références: **Chłapowski** à Szołdry. Galicie Administration du Journal „Czas.“ Pour plus amples détails s'adresser au Directeur: Mr. **Rouxel,** Le Mans (Sarthe), 74 Rue de Flore. (2151-2-3)

Powróciwszy w tych dniach z dłuższej podróży handlowej, przeczytałem w Nrze 192 dziennika tutejszego „Czas“ inserat podpisany przez A. Mackean & Comp. w Wrocławiu, mający na celu zdyskredytowanie mnie u Szanownej Publiczności. Inserat ten znalazł chwilową odpowiedź w Nrze 194 „Czasu,“ odpowiedź tę jednak uzupełniam dzisiaj, oświadczając, iż **wszelkie w rzeczonym inseracie czynione mi zarzuty i twierdzenie, jakobym na zasadzie istniejącego kontraktu, nie mógł żadnego handlu maszynami prowadzić w Galicyi, względnie w Krakowie, są zupełnie fałszywe i nieprawdziwe.**

Inserat wspomniany jest tylko świadectwem zazdrości kawałka chleba, świadectwem najobrzydliwszéj formy, a każdy uczciwy człowiek wié, co się o podobnych anonsach i ich autorach myśleć winno. Ograniczam się przeto tylko na przytoczeniu poniżej następującego pisma:

„Kraków dnia 27 lipca 1875 r.

„Pan Louis Stern
w Krakowie.

„Niniejszem poświadczamy, jako odebraliśmy od Pana w dniu dzi„szym, prowadzoną dotychczas na nasz rachunek filię naszą w Krako„wie, wraz z wszystkiemi jej zapasami, mianowicie istniejącemi według „inwentarza maszynami na składzie, sprzętami, narzędziami i mebla„mi, oraz kasą, wynoszącą według ksiąg kwotę . 17,357 złr. 34 c.,

„a to w gotówce	4,450	złr.	97 cent.,
„w 36 akceptach	12,369	„	29 „
„w 6 przekazach pocztowych . .	512	„	28 „
„i zaliczkach, udzielonych monterowi	24	„	70 „

„zgodnie z rzeczywistością.

„Udzielając Panu niniejszém zupełne nasze ab„solutorium, za prowadzenie na rzecz naszą inte„resu buchhalteryi, przychodów i wydatków kaso„wych, potwierdzamy niniejszém, iż nie mamy do „Pana z jakiegokolwiekbądź tytułu żadnych pre„tensyj, oświadczając zarazem, iż pełnomocnictwo „udzielone przez nas Panu, oraz zawarty między „nami kontrakt, dotyczący prowadzenia przez Pa„na filii naszéj w Krakowie, niniejszém we wszyst„kich punktach znoszą się i wzajemnie więcéj nie „obowiązują.“

A. Mackean & Comp.

Tak czelnie wypowiedziane twierdzenie, jakoby okólnik mój handlowy, z d, 1-go sierpnia b. r. na zupełniejszą nieprawdę w sobie zawierał, musiało zapewne każdego zdziwić, kto tylko takowy czytał. Nie zawiera on w sobie bowiem cienia nieprawdy, ani jednego słowa, mogącego kogokolwiek urazić.

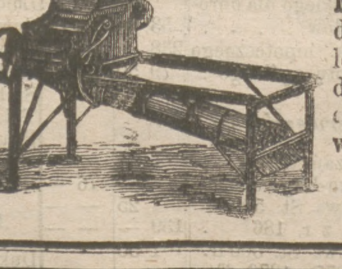
Zdanie zaś autora inseratu w „Czasie“ Nr 192, iż nie mam żadnych a żadnych stosunków z amerykańskiemi, angielskiemi i niemieckiemi fabrykami maszyn, graniczy ze śmiesznością, pracując bowiem lat piętnaście blisko, w zawodzie handlu maszynami, miałem zdaje się dosyć czasu do zawiązania takowych, prawda, że nie szukałem w tem pośrednictwa autora „oświadczenia“ w „Czasie Nr 192.

Kilku znanych tutaj mężów z uczciwości, z charakteru i ze stanowisk swoich zaszczyciło mnie, iż raczyli z przedłożonych im dokumentów i listów naocznie przekonać się o bezpodstawności miotanych na mnie oszczerstw. Za ich radą **oddałem całą tę sprawę tutejszéj Wysokiéj Izbie handlowéj:** ona w interesie godności kupieckiej i całego przemysłu zarządzi, co wypadnie, by raz położyć kres podobnym machinacyom, które po właściwém ich imieniu, przyzwoitość mi tu nie pozwala nazwać. W biórze Izby handlowéj złożyłem wszystkie niniejszej sprawy dotyczące dokumenta, papiery i listy, i tam są one dla każdego interesowanego do łaskawego przejrzenia.

Z głębokiem poważaniem

Kraków dnia 3 września 1875 r.

Louis Stern.
Rynek, Nr 17.
(2250).



Trieurs

Maszyna do czyszczenia zboża, systemu Mayera; dla gospodarzy, handlarzy zboża i dla młynów najlepsza maszyna, czyści zboże z każdéj śnieci z taką dokładnością, jak dotąd żadna inna. Tysiące poświadczeń są do przejrzenia. — Oprócz tego dostarczamy wszelkich innych maszyn gospodarczych i fabrycznych

Springer & Söhne, (2172 1-)
Wien, I. Pestalozzigasse 6.

Vin de Bugeaud

TONI-NUTRITIF
AUX QUINQUINA et CACAO COMBINÉS.

Wino ściągająco-ożywcze Bugeaud'a w połączeniu z **Chininą** i z **Cacao.** Zwracamy uwagę lekarzy, chorych i wszystkich pragnących zachować zdrowie zapomocą tego preparatu, który z powodu swych własności terapeutycznych nazwany został: **ściągająco-ożywczym.** Przygotowany na winie hiszpańskiem wybornego gatunku, przyjemnego smaku, nadaje siłę powracającym mozolnie do zdrowia, dzieci wątłych, kobiet delikatnych, starców osłabionych wiekiem i niemocą, szczególniej działa pomyślnie w chorobach następujących: **niedokrwności, cierpieniach nerwowych, chronicznéj biegunce, osłabieniu płciowem, przekrwieniach biernych, zołzach, skorbucie, w peryodach** powrotu do zdrowia po ciężkich gorączkach. (1668-23-33)

WYSTRZEGAĆ SIĘ NALEŻY FAŁSZERSTW I NAŚLADOWNICTW.
SKŁAD GŁÓWNY w aptece P. LEBEAULT'A 53, ulica Réaumur w PARYŻU.
Dostać można w Krakowie w aptece P. Trauczyńskiego i w aptece P. Redyka, — we Lwowie w aptece P. Mikolascha.

Konkurs

Wydział Towarzystwa muzycznego krakowskiego „Muza“ ogłasza niniejszem konkurs na opróżnioną od 1 Stycznia 1876 posadę **dyrektora artystycznego** przy temże Towarzystwie, do której to posady, prócz stałéj płacy rocznéj 700 złr. w. a. w ratach miesięcznych z dołu wypłacać się mającéj, przywiązane są dochody 30% ewentualnie 50% netto z każdego koncertu lub produkcyi urządzanych przez Towarzystwo. Podania wnosić należy do dnia 15 Października 1875 r. na ręce Prezesa Towarzystwa Wgo *Ernesta Stokmara* w Krakowie, który zarazem na żądanie i bliższych udzieli szczegółów. (2150-2-3)

Dr. Schwaigera

Wyciąg roślinny

leczy za poręczeniem gruntownie nawet zastarzałe osłabienie męzkie w przeciągu 4 tygodni, wszelkie inne choroby płciowe, tak męzkie jak kobiece w najkrótszym czasie. Flakon po 2 złr. w. a. wraz z opisem użycia i korespondencyą, za nadesłaniem gotówki lub za zaliczką wprost przez (2139-2-12)

Dra Schwaigera
w Wiedniu, VII, Schottenfeldgasse 60.
Uprasza o dokładne podanie adresu.

Jeszcze tylko krótki czas

trwać będzie sprzedaż bielizny

Ludwika Moderna

z Wiednia
w Krakowie, Hotel Drezdeński Isze piętro,

a nie rychło nadarzy się równie dobra sposobność nabycia tak pięknej i taniej bielizny.

Uznanie okazywane mi od lat pietnastu przez licznych znawców jest najlepszą rękojmią dobrych gatunków tej bielizny, a szczególniej poważam się zwrócić uwagę na **nizkie nadzwyczaj ceny:**

Koszule męskie w najlepszym gatunku po 2, 2·50, 3·50 do 4·50 złr.
Kalesony męskie po 1·50, 2, 2·25 do 2·50 złr.
Koszule damskie płócienne po 2·50, 3, 3·50 do 4·50 złr.
Majtki damskie także garnirowane po 1·50, 2, 2·50 do 3·50 złr.
Spodnice pięknie ubierane po 3·50, 4·50, 5·50 do 7 złr.
Kaftaniki nocne damskie po 1·50, 1·80, 2·50 do 4·50 złr.
Szlafroki eleganckie kretonowe po 4·80, 5·50, 6·50 do 8·50 złr.
Chustki do nosa płócienne białe ½ tuzina po 1·80, 2·50 do 5 złr.
Chustki do nosa batystowe kolorowe ½ tuzina po 3·50, 4·50 do 5·50 złr.

Oprócz tego w zapasie są: pończochy damskie, szkarpetki, ręczniki angielskie do nacierania, bielizna stołowa i na pościel.

Zamówienia **za zaliczką** wykonane będą rzetelnie i punktualnie, a proszę je adresować: (2154-4-)

Do składu sprzedaży bielizny p. L. Modern z Wiednia w Krakowie w hotelu Drezdeńskiem.

Nauczycielka Polka

posiadająca język francuski, niemiecki, angielski i w wysokim stopniu muzykę, otrzyma natychmiast korzystną posadę za pośrednictwem **Biura Informacyjno-Nauczycielskiego Kamilli Mierkowskiej w Warszawie** ulica Długa Nr. 21 Isze piętro od frontu. Tamże Bony Francuzki, Szwajcarki i Niemki w znacznej żądane liczbie. (2081-5-5)

Bardzo ważne
dla Szanownych Pań, gospodyń, tudzież PP. właścicieli gorzelń, piekarń, cukierń itd.

Drożdże prasowane

z fabryki Ad. Ig. Mautnera i Syna w Wiedniu, odszczególnione na wystawie powszechnéj dyplomem honorowym, bo jedynie pewne i najsilniejsze w fermencie gorzelnianym i piekarskim, przychodzą codzień świeże **do Krakowa jedynie do handlu**

JANA NAGEL,

jako wyłącznie głównego składu na zachodnią Galicyę. — Tenże handel poleca również świeżo sprowadzoną **chińską herbatę karawanową** w wyborowych gatunkach — oraz wyborne **śliwki** i **powidła prawdziwe tureckie** i wszelkie inne świeże towary korzenne po cenach umiarkowanych.

Zamiejscowe zamówienia uskuteczniają się natychmiast. (932-13-)

MASZYNISTA

do **piły parowej** znajdzie miejsce w Galicyi. Winien wykazać się że już poprzednio służył przy takiej maszynie, jakoteż ze znajomości języka polskiego albo czeskiego. Zgłoszenia przyjmują: *J. Eisler & Brüder*, Wien, Reichrathsplatz, Nr. 2. (2167-2-3)

Kokowe Wyroby

oddawna uznane, leczą szybko i pewnie choroby
przyrządów oddechowych (pigułki Nr. 1)
przyrządów trawienia (pig. Nr. II. i wino)
słabości ustroju nerwowego i osłabienia (pig. Nr. III. i kokowy spirytus)
pudełko lub flaszeczkę po 2 złr. w. a. — Pouczającą rozprawę można dostać darmo i opłatnie przez **Mohren-Apotheke, Mainz,** i przez jéj składy w **Wiedniu** Ed. Haubner, Engelapotheke Hof 6; w **Pradze** Jos. Fürst apt.; w **Peszcie** J. v. Török, główny skład dla Węgier; w **Bernie** Fr. Schönaich aptek. (237-27-46)

Dla młynów!

Prawdziwych szwajcarskich worków jedwabnych w najlepszym gatunku, z zaręczeniem, z ciągnionego jedwabiu Heideggera Wegmanna & Comp. Seefeld-Zurich, po cenach fabrycznych, co tydzień świeży transport. — Daléj. prawdziwych francuskich kamieni, pasów rzemiennych do maszyn z samych środków; dubeltowych gurtów konopnych, pierścieni gumowych używanych przy składaniu rur, węży gumowych, spiralnych, sznurów gumowych, wężów konopnych — dostarczają w najlepszym gatunku składy fabryczne:

Matzner & Comp. Wien,
(1832-8-10) *I. Elisabethstrasse 3.*

Zabezpieczony znakiem ochronnym.

„Capellin“ środek roślinny na porost włosów,

sprawdzony i uznany tak przez **c. k. Komisyę zdrowia,** jakoteż przez **chemików sądowych**, zjednał sobie ogromne wzięcie u publiczności świetnemi swemi skutkami, czego dowodem przytoczone świadectwa, które każdy przejrzeć może. **„Capellin“**, który **bez żadnéj przymieszki mineralnéj** składa się jedynie z wybornych **ziół i korzonków**, a więc bez żadnej obawy używanym być może, posiada następujące przymioty:



1. Przyśpiesza **porost włosów.**
2. **Chroni od ich wypadania,** mianowicie po tyfusie, po połogu i po przebyciu innych ciężkich chorób.
3. Zabezpiecza włosy **od siwienia**, dostarczając ich korzonkom pożywnych soków i wzmacniając takowe.
4. Działa jako środek czyszczący przeciw tworzeniu się łupieżu.
5. Pomaga na wyrzuty skórne na głowie, wysypki, liszaje itd.
6. Działa skutecznie i uśmierzająco na migrenę i nerwowy ból głowy.
7. Nadaje włosom nietylko siłę i tęgość, ale także i piękny połysk.

Ten więc środek na porost włosów powinien słusznie mieć pierwszeństwo pomiędzy wszystkiemi innemi.

Na łaskawą uwagę zasługuje dalej:

Extrakt przeciwko łupieżowi z zaręczeniem za skutek tego jednego z najnieszkodliwszych środków, bez żadnéj przymieszki mineralnej, którego nawet dla dzieci używać można bez obawy. Skutek następuje w kilku minutach po zwilżeniu skóry na głowie, łupież puszcza się w sposób bardzo przyjemny. Środek ten więc może być używanym w każdym zakładzie fryzyerskim. Dołączony przepis obznajmia ze sposobem używania.

Sposób użycia wskazany jest w załączonym przepisie. Cena wielkiej flaszki do użycia na 10 razy złr. 1, małéj na 6 razy 60 cent.

E. w. Niesner, Wien, Wieden, Karlsgasse Nr. 18.

Świadectwo lekarskie.

Niniejszem zaświadczam, że środka na porost włosów **(„Capellin“)** używałem u wielu moich pacyentów, i że z pomocą tego środka osiągnąłem **nadzwyczajne i prawdziwie zadziwiające** rezultaty tak co do porostu, jak również co do zapobieżenia wypadaniu włosów; w skutek tego z przyjemnością mogę ten środek jak najlepiéj polecić każdemu. Na potwierdzenie tego świadectwa kładę mój podpis i pieczęć.

Wiedeń 25 lutego 1875. (1811 8-12)

(L. S.) Dr. v. Schöts, członek kolegium lekarskiego w Wiedniu.

Składy **w Wiedniu:** J. Pierhöfer, apt. pod złotym berlem, I Singerstrasse 15; Józef Weiss, apt. pod murzynem, I Tuchlauben 27: Ph. Neustein, apt. pod ś. Leopoldem, I Plankengasse 6; **w Peszcie:** J. v. Török, apt.; **w Pradze:** J. Fürst, apt.; **w Bernie:** Franciszek Eder, apt., jak również we wszystkich znaczniejszych aptekach monarchii. Cena wielkiéj flaszki z przepisem użycia w kilku językach złr. 1 cent. 60, małéj złr. 1. Zamówienia z zagranicy posyłają się tylko za nadesłaniem należytości, z prowincyi za przesłaniem należytości, albo za pobraniem pocztowem (Nachnahme). Opakowanie 20 cent. więcéj. Odsprzedający otrzymują odpowiedni procent. O udzielenie na skład można się udać do: **E. v. Niesner, Wien, Wieden, Karlsgasse, Nr. 18.**

Gnomon

chronometry

zrobione z trwałego metalu, także posrebrzane lub pozłacane, z poręczeniem ścisłego pokazywania godzin.
Cena za sztukę z trwałego metalu złr. 1, posrebrzane złr. 1·50, pozłacane złr. 2 w. a. *Za opakowanie 15 c. oddzielnie.*
Zamówienia wykonane będą punktualnie za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem należytości.
Adresować je należy: Niederlage, **Wehrgasse Nr. 9, Sechshaus, Wien.** (1652-19-)

Czcionkami Drukarni Leona Paszkowskiego.

Odpowiedzialny Rządca Drukarni Józef Łakociński.